

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

NIEDZIELA, 13 — PONIEDZIAŁEK, 14 STYCZNIA 1952 ROKU

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł.

Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 445 i 15-23.

ROK VI. Nr 12 (1664)

B

CENA 30 gr

Robotniczy Czyn na cześć 10 rocznicy PPR

Dalszy obiekt N. Huty ruszy na miesiąc przed terminem Nowy turbozespół rozpocznie pracę w elektrowni poznańskiej

W wielu zakładach pracy całego kraju odbywają się już zebrania załóg, poświęcone 10 rocznicy powstania PPR.

Wśród zobowiązań, którymi masy pracujące woj. krakowskiego czczą 10 rocznicę powstania PPR, wysuwa się na czoło zobowiązanie załogi Zjednoczenia Przemysłowego, budującej olbrzymi obiekt przemysłowy w kombinacie Nowa Huta.

produkcyny pierwszego kwartału br. o 2 proc., zmniejszyć zużycie surowców i podnieść wydajność pracy na robotnika produkcyjnego o 8 proc.

Pierwszy w stołicy — Zakład im. Dymitrowa

Załoga Zakładów im. Dymitrowa podjęła 11 bm. — jako pierwsze w stołicy — liczne zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe dla uczczenia 10-jej rocznicy powstania PPR.

Od 9 b. m. do komitetu partyjnego wpływały zobowiązania podejmowane przez brygady i poszczególnych robotników Ogółem do współzawodniczenia dla uczczenia 10-jej rocznicy powstania PPR służyło 435 pracowników kół fabryki.

11 bm. odbyło się masowe zebranie załogi, na którym przewodnik pracy M. Bąkowski odczytał uchwałę załogi. W uchwale tej czytamy m. inn. „Załoga Zakładów im. Dymitrowa postanawia: wykonać plan pierwszego miesiąca trzeciego roku Planu 6-letniego w 103 proc., zaś plan na

lutym br. w 104 proc., podnieść wydajność pracy w b. m. w 2 proc. w stosunku do grudnia ub. r. i o dalszy 1 proc. w lutym br.”.

Sukces budowniczych elektrowni poznańskiej

W elektrowni poznańskiej kończy się montaż nowoczesnego turbozespołu, którego moc produkcyjna równa się mocy trzech turbozespołów, znajdujących się w elektrowni.

Przy budowie turbozespołu zastosowano nowoczesne elektrofily, które oddzielają sadze od gazów spaliny, przez co uniknie się zanieczyszczenia miasta. Kocioł opalany będzie miałem węglowym, który po zmieleniu na mól zostanie mechanicznie wdmuchiwany do paleniska, co przyniesie około 40 proc. oszczędności węgla.

Dzięki pracy załóg, zatrudnionych przy rozbudowie elektrowni poznańskiej, nowy turbozespół oddany zostanie do użytku na ok. 50 dni przed terminem.

10 mln. zł oszczędzili energetycy — palacze

Systematyczna walka o oszczędną gospodarkę przyniosła w ub. r. przynależne oszczędności bardzo poważne osiągnięcia. W 1951 r. zakłady te galezi przemysłowej uzyskały ok. 10 mln. zł oszczędności dzięki znacznemu zmniejszeniu zużycia węgla.

Największe oszczędności w zużyciu węgla uzyskali załogi elektrowni w Stalowej Woli, Łodzi, Elblągu i w Warszawie.

W 1951 r. elektrownie polskie spaliły ponad 330 tys. ton szlamu węglowego, przekraczając tym samym o 10 proc. wyznaczony plan.

Przemysł papierniczy pokonał trudności. W wyniku uporczywej walki o plan, robotnicy przemysłu papierniczego przezwyciężyli trudności produkcyjne w I kwartale ub. r., w na

stępnych kwartałach odrobili zaległości z nadwyżką i zameldowali o całkowitym wykonaniu planu rocznego.

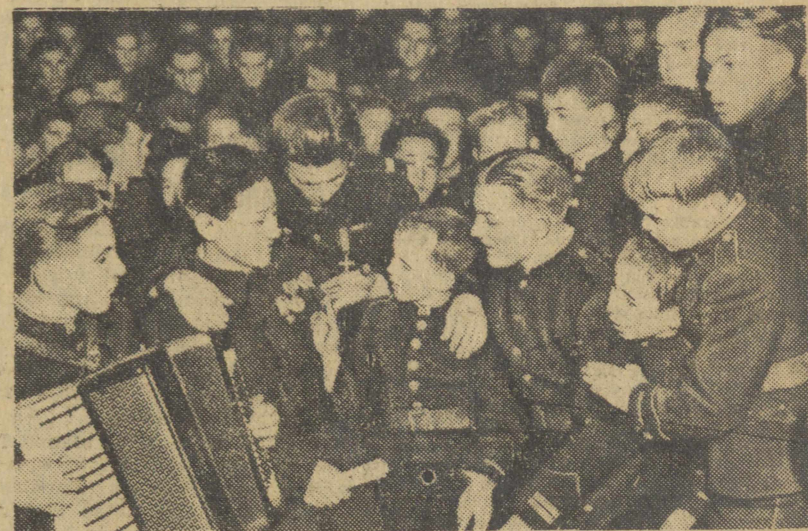
Niepomyślne wyniki produkcji w I kwartale 1951 r. były głębokim wstrząsem dla wszystkich załóg fabryk papierniczych.

Przeprowadzona z inicjatywy robotników rewizja norm i ustalenie ich na właściwym poziomie przyczyniło się do szybkiego podniesienia przeciętnej wydajności pracy w całym przemyśle o przeszło 11 proc.

Do osiągnięcia tych wyników, do pełnej mobilizacji załóg wokół zagadnień walki o plan, w poważnej

A Dalszy ciąg na str. 2.

Studenci koreańscy u kadetów



19 młodych Koreańczyków (do niedawna żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej), którzy przybyli na studia do Polski, spotkali się z młodzieżą z Korpusu Kadetów im. Gen. Świerczewskiego.

Goście koreańscy opowiedzieli kadetom o swym udziale w bohaterskiej walce, jaką toczy ich naród z najeźdźcą amerykańskim. Na zdjęciu: młody Koreańczyk An In Sen w przyjacielskiej rozmowie z kadetami. Foto WAF

Dalszy krok USA w celu utrzymania napięcia międzynarodowego Imperialistyczna większość uniemożliwia ONZ rozpatrzenie sprawy niepodległości Korei

PARYŻ (PAP). Zgodnie z porządkiem dziennym Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ miała rozpocząć 9 b. m. dyskusję nad zagadnieniem niepodległości Korei.

Propozycję swą delegat amerykański motywował okolicznością, że obecnie w Korei prowadzone są rokowania o rozejm i że dyskusja w Komisji Politycznej nad sprawą niepodległości Korei może rzekomo stanąć na przeszkodzie rokowaniom.

Przemówienie min. Wyszyńskiego

Szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński wystąpił przeciw propozycji amerykańskiej.

„Od szeregu lat — stwierdził on — poczynając od wystąpienia na Zgromadzeniu Ogólnym ówczesnego sekretarza USA Marshalla — jeśli mnie pamięć nie myli — starano się udowodnić, że główną kwestią jest zapewnienie niepodległości Korei i że nawet wojna agresywna w Korei

prowadzona jest w tym celu, ażeby dopomóc temu krajowi do uzyskania, czy też odzyskania niepodległości. Sprawa niepodległości Korei pozostawała przez cały czas w centrum wszystkich zagadnień związanych z sytuacją w Korei i z następstwami wojny narzuconej narodowi koreańskiemu.

I oto teraz, kiedy z inicjatywy samych St. Zjednoczonych kwestia ta została postawiona na porządku dziennym, kiedyśmy przeszli do omawiania sprawy i zw. niepodległości Korei — sprawę tę chce się po cichu odroczyć. Nie mówi się nawet przy tym na jak długo — chodzi o to, aby odroczyć ją na czas nieokreślony, a potem w ogóle wyeliminować pod jakimkolwiek pretekstem.

— Nie widzę żadnego związku między rokowaniami o rozejm w Korei a dyskusją nad zagadnieniem niepodległości Korei, pomijając jedynie tylko okoliczność, która istotnie zasługuje na uwagę, a mianowicie fakt, że niepodległości Korei zagroziłaby pobyt na terytorium koreańskim wojsk interwencyjnych USA, oku-

pacja terytorium Korei przez interwentywistów amerykańskich i ich sojuszników. Omówienie sprawy niepodległości Korei przez Komisję jest tym ważniejsze, że niepodległość ta jest istotnie zagrożona.

Jesteśmy więc głęboko przekonani, że nie wolno odraczać zagadnienia niepodległości Korei, że należy koniecznie rozpatrzyć tu sprawozdanie specjalnej komisji, która zajmowała się tym zagadnieniem, w tej kolejności, jaka została ustalona.

Delegatka Czechosłowacji Sekani-nowa poparła zderzenie stanowiska delegacji ZSRR podkreśliła ona, że propozycja amerykańska zmierza wyraźnie do kontynuowania wojny w Korei.

Stanowisko delegacji polskiej. Delegat Polski wicemin. Wierbowski przeciwstawił się również propozycji St. Zjednoczonych

„Zdaniem delegacji polskiej — oświadczył wiceminister Wierbowski — proponowana zmiana porządku dziennego może wpłynąć ujemnie na nasze prace i połączyć za sobą opóźnienie w obradach Zgromadzenia.

B Dalszy ciąg na str. 2.

206 powiatów zwolnionych z miarek i odsypów Chłopi zwiększają dostawy mleka

Najlepsze wyniki w planowym skupie zboża 10 bm. uzyskali chłopi z województw: lubelskiego, warszawskiego, poznańskiego, wrocławskiego i białostockiego.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych z miarek i odsypów wynosi obecnie 206.

W wielu gromadach i gminach rozpoczęło się już na szeroką skalę premiowanie hodowców bydła paszami treściwymi i artykułami przemysłowymi za mleko dostarczone do zlewni w grudniu ub. r. — w myśl ostatniej uchwały Prezydium Rządu

Chłopi, chcąc skorzystać z uprawnień, jakie zapewnia im ostatnia uchwała Rządu w postaci zwiększonych oraz pierwszeństwo w nabyciu artykułów przemysłowych, dostarczają coraz większe ilości mleka do uspołeczniczonych punktów skupia.

W pow. Mogiłno dostawy mleka w grudniu ub. r. w porównaniu z listopadem wzrosły o 40 tys. litrów. Plany dzienne skupie mleka są nadal w tym powiecie poważnie przekraczane. W wyniku aktywnej pracy uświadamiającej przodujących gospodarzy i pracowników aparatu skupia

Montaż turbin w elektrowni cimliańskiej

MOSKWA (PAP). Na terenie budowy cimliańskiej elektrowni wodnej rozpoczęło już montaż potężnych turbin. Dobiağa również końca budowa potężnej zapory wodnej.

Budowa cimliańskiego systemu hydroenergetycznego wkroczyła w końcową fazę.

Już 5 kandydat na premiera Francji Ludność domaga się zmiany polityki

PARYŻ (PAP). Francja jest nadal bez rządu. Czwarty z kolei kandydat na premiera, któremu prezydent Auriol zaproponował w środę utworzenie gabinetu, przywódcą partii katolickiej (MRP) Bidault oznajmił, że nie może podjąć się tej misji.

Wobec tego prezydent zwrócił się z propozycją utworzenia rządu do przywódcy radykałów — Faure'a. Faure oświadczył, że udzieli odpowiedzi na propozycję prezydenta w poniedziałek.

PARYŻ (PAP). W związku z kryzysem rządowym ruch ogólnonarodowy na rzecz utworzenia rządu pokoju i postępu zatacza coraz szersze kręgi. Do pałacu Elizejskiego napływają setki depeš i rezolucji z całego kraju z żądaniem powołania do życia rządu zdolnego do obrony interesów Francji.

Manifestacyjne strajki odbyły się w licznych zakładach przemysłowych okręgu paryskiego, w Dunkierce, Lyonie, Nicei i w innych miastach. Ak-

Plan Schumana — plan remilitaryzacji Trizonii ratyfikowany przez boński parlament neohitlerowców

BERLIN (PAP). Bundestag w Bonn ratyfikował plan Schumana — plan przekształcenia Trizonii w bazę agresji.

Adenauer wygłosił przemówienie, w którym przyznał, że plan Schumana przyczyni się do pogłębienia rozbicia Niemiec. Z wywodów Adenauera wynikało, że plan Schumana służyć ma odbudowie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego i znacznemu zwiększeniu jego produkcji.

Adenauer przyznał, że plan Schumana jest planem amerykańskim, odpowiadającym celom, jakie postawili sobie militariści w Niemczech zach.

Deputowany komunistyczny Rische oświadczył, że plan Schumana zmierza do rozpętania trzeciej wojny światowej. Służy on garście monopolistów i imperialistów, lecz jest nie do pogodzenia z elementarnymi interesami narodu niemieckiego i innych narodów Europy. Plan Schumana

obliczony jest na to, aby stworzyć warunki uniemożliwiające zjednoczenie Niemiec, zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Mówca zaznaczył, że plan Schumana godzi przed wszystkim w masy pracujące, które mają być niemiłosiernie eksploatowane na rzecz magnatów przemysłu zbrojeniowego, a następnie mają służyć jako mięso armatnie w interesie imperialistów amerykańskich i niemieckich.

Deputowany komunistyczny Mueller stwierdził, że rząd USA domaga się od reżimu Adenauera szybkiej ratyfikacji planu Schumana. Jest to bowiem plan odpowiadający interesom imperialistów amerykańskich.

Amerycanie chcą przekształcić Niemcy zach. w zbrońniczą kuźnię broni, mającej służyć wojnie agresywnej w interesie miliardów amerykańskich. Odpowiada to oczywiście życzeniom monopolistów niemieckich, którzy widzą w „planie Schumana” możliwość rozpętania grabieżczych wojen i uzyskania super-zysków.

Po debacie odbyło się głosowanie, w wyniku którego za ratyfikacją planu Schumana wypowiedziało się 232 deputowanych. 143 deputowanych głosowało przeciwko planowi.

Frakcja SPD, pod naciskiem mas pracujących, zmuszona była głosować przeciwko planowi Schumana. Uczyniła ona to jednak dopiero wtedy, gdy było oczywiste, że większość deputowanych Bundestagu głosować będzie za ratyfikacją planu Schumana.

Masowe demonstracje w Trizonii

BERLIN (PAP). — Z wielu miast w Niemczech zach. nadchodzą wiadomości o masowych demonstracjach przeciwko planowi Schumana. Gmach Bundestagu jest otoczony silnymi kordonami policji. Również drogi wodujące do Bonn są obsadzone przez silne oddziały policyjne, które nie dopuszczają demonstrantów z oko-

licznych miejscowości do stolicy Trizonii.

Prasa zaznacza, że w demonstracjach biorą liczny i aktywny udział obok komunistów — szeregowi członkowie SPD.

W Norymberdze odbył się masowy wiec protestacyjny. W Bochum odbyły się demonstracje górników, którzy protestowali przeciwko planowi Schumana.

Oświadczenie Grotewohla

BERLIN (PAP). — Premier NRD Grotewohl w przemówieniu wygłoszonym w miejscowości Riese oświadczył, że ratyfikacja planu Schumana przez Bundestag oznacza zgodę garstki monopolistów i militarystów niemieckich idących na pasku imperializmu amerykańskiego — na rozpętanie wojny.

Mówca apelował do wszystkich Niemców, by zdecydowanie włączyli się do frontu walczącego o pokój i o jedność Niemiec. „Naród niemiecki — zaznaczył mówca — może zapobiec wojnie, jeżeli sam weźmie w swoje ręce sprawę swej przyszłości. We wszystkich częściach Niemiec należy natychmiast podjąć kroki w celu przygotowania ogólnoniemieckich wyborów, zgodnie z propozycją rządu NRD.”

Banda szpiegów amerykańskich stanęła przed sądem w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Przed Sądem Państwowym w Pradze rozpoczął się proces grupy ośmiu zdrajców narodu i agentów wywiadu amerykańskiego — Jana Hosa, Emanuela Rendla, Jaroslawa Dvoraka, Josefa Liska, Petra Cizka, Franciszka Kroca, Roberta Sunderhaufa i Franciszka Dolinka.

Akt oskarżenia stwierdza, że szpiedzi przeszli w specjalnych obozach amerykańskich przeszkolenie w dziedzinie prowadzenia roboty szpiegowskiej i działalności terrorystycznej. Otrzymał oni od centrall wywiadu amerykańskiego polecenie zorganizowania w Czechosłowacji szeroko rozgałęzionej sieci szpiegowskiej. Prze-

Ordynacja wyborcza opracowana w NRD odpowiada życzeniom wszystkich uczciwych Niemców

BERLIN (PAP). Jak już podaliśmy, na posiedzeniu Izby Ludowej wice-premier Nuschke wygłosił przemówienie, w którym złożył sprawozdanie z prac Komisji rządowej powołanej do życia dla przygotowania ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej.

„Komisja rządowa NRD — zaznaczyła mówca — kierowała się przede wszystkim dążeniem do przygotowania takiego projektu ordynacji wyborczej, który by przyczynił się do ułatwienia i przyspieszenia ogólnoniemieckich wyborów. I dlatego komisja oparła się w zasadzie na weimarskiej ordynacji wyborczej z dnia 26 marca 1924 r.

Mówca zaznaczył, że przedwyborczą naradę ogólnoniemiecką powinna poprzedzić otwarta dyskusja w całym Niemczech. Narod niemiecki musi bowiem aktywnie uczestniczyć w przygotowaniu ordynacji wyborczej.

Projekt NRD przynajmniej prawo wyborcze wszystkim na równi obywatelom, którzy ukończyli 18 rok życia

oraz przewiduje pełną swobodę agencji wyborczej i zakaz prześladowań za przekonania polityczne. Kandydaci na posłów mają otrzymać pełną swobodę ruchu na terenie całych Niemiec, a najpóźniej na trzy miesiące przed wyborami ogólnoniemieckimi muszą być zniesione wszelkie ograniczenia w ruchu osobowym na terenie całych Niemiec z Berlinem włącznie.

Termin wyborów ustalić powinna narada ogólnoniemiecka, która ma ostatecznie zatwierdzić projekt ordynacji wyborczej. Jesteśmy przekonani — oświadczył Otto Nuschke — że nasz projekt ordynacji wyborczej odpowiada życzeniom wszystkich uczciwych Niemców.

Ludr — obu części Niemiec — żąda jednolitej, która jest przesłanką pokoju. Droga do jednolitej prowadzi przez wybory do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego. Komisja rządowa NRD wskazuje uczciwie demokratyczny sposób przeprowadzenia wyborów.

Premier Bawarii popiera propozycje NRD

BERLIN (PAP). Z Monachium donoszą, że premier Bawarii Ehard oświadczył na konferencji prasowej, iż należy ustosunkować się pozytywnie do apelu rządu NRD w sprawie przygotowania ogólnoniemieckich wyborów. Ehard zakomunikował, że gotów jest podjąć inicjatywę w sprawie utworzenia wspólnej komisji NRD i Trizonii dla zbadania problemu ogólnoniemieckich wyborów.

Nacz. red. mieszczańskiego dziennika „Frankfurter Allgemeine” również wypowiedział się za przyjęciem apelu rządu NRD. Również nacz. red. mieszczańskiego dziennika „Frankische Presse” — W Fischer oświadczył, że należy przyjąć propozycje NRD.



TIRANA. Odbyło się tu 8 bm. XII Plenum KC Albańskiej Partii Pracy...

BUDAPEST. W Operze Budapeszteńskiej odbyła się uroczysta premiera opery Montezuki „Halka”...

MOSKWA. Procesy pracochonne w sowchozach radzieckich zostały w r. 1951 zmniejszone prawie w 100 proc.

LENINGRAD. W bibliotece Akademii Sztuk Pięknych w Leningradzie otwarta została wystawa poświęcona obrazowi malarstwa Wł. Swosza...

VIETNAM. W okresie ostatnich dwóch miesięcy oddziały partyzanckie wyzwały znaczne tereny na zapleczu wojsk nieprzyjacielskich.

LONDYN. W Waszyngtonie omawiane są obecnie plany dwukrotnego zwiększenia liczby baz lotniczych w Anglii.

ATENA. 20 proc. ziemi uprawnej w Grecji znajduje się w rękach wielkich obszarników...

LONDYN. Wybitny działacz komunistyczny Herbert Howard został ponownie wybrany przewodniczącym organizacji okępczej Zjednoczonego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Budowy Maszyn w Sheffieldzie.

Twórcza inicjatywa klasy robotniczej w walce o Plan Wysokie zobowiązania 9 tys. górników D. Śląska

A Dokończenie ze str. 1. mierz przyczyniła się praca ogniw związkowych oraz organizacji partyjnych.

Przemysł papierniczy już w IV kwartale 1951 r. osiągnął wysokość przeciętnej dziennej produkcji przewidzianej na trzeci rok planu 6-letniego.

Nadchodzące meldunki mówią, iż dzienne plany produkcji w pierwszych dniach b.r. w przytaczającej większości zakładów papierniczych wykonane zostały w 100 proc. i wyżej.

Dzięki pełnemu wykorzystaniu mechanizacji

Przystępując do realizacji zadań trzeciego roku planu 6-letniego górnicy dołnośląscy w pełni wykorzystują bogate doświadczenia uzyskane w szlachejny rywalizacji o tytuł najlepszego w zawodzie.

W kopalni „Victoria” niemal 2.000 górników współpracownicy o lepsze wyniki pracy. Brygada ścianowa W. Gładysza uzyskuje ponad 250 proc. normy dziennej.

skiego, J. Mikołajczaka i H. Jaworskiego systematycznie przekraczają 200 proc. normy, zawdzięczając swoje wyniki pełnemu wykorzystaniu wrażliwości, przenośników pancernych i innych urządzeń wydobywczych.

W kopalni im. Maurice Thoreza podjęto zobowiązania produkcyjne ponad 3.500 górników.

Wysoko przekraczają normy utworzone w ostatnich dniach ub. roku jednolite brygady oddziałowe, pracujące na ścianach węglowych w toku wszystkich zmian wydobywczych.

Wspólna walka górników i kolejarzy

Celem usprawnienia pracy taboru kolejowego, pozostającego w służbie dołnośląskiego przemysłu węglowego i koksowniczego, kolejarze i górnicy zawarli umowę o współpracownictwo, której założeniem było usprawnienie obrotu wagonów kolejowych, oszczędność gospodarką taborem i bezawaryjność na pracy manewrowej.

Ostatnio podsumowano roczny okres tego międzybranżowego współpracownictwa.

Już w lutym 1951 r. uzyskano obniżenie współczynnika obrotu wagonów z 1,8 doby do 1,3 doby, co przyniosło oszczędności w gospodarce taborem kolejowym w wysokości ponad mil. zł. Podobne osiągnięcia uzyskano w następnych miesiącach. Kopalnie zaoszczędziły setki tys. zł. likwidując całkowicie opłaty z tytułu tzw. postojowego.

Międzybranżowe współpracownictwo górników i kolejarzy w Zagłębiu Dołnośląskim wzbudziło duże zainteresowanie wśród robotników dziesiątków zakładów pracy. Za przykładem górników umowy o współpracownictwie z kolejarzami podpisał ostatnio

robotnicy Zakładów Roszarniczych w Mieroszowie i Starej Kamienicy, Zakładów Przemysłu Liniarskiego w Skarbowie, wielu kamieniołomów dołnośląskich fabryk porcelany w Wałbrzychu i Jaworzynie itp.

Współwzrostem między kolejarzami i robotnikami tych zakładów pracy przyczyniła się do dalszego zmniejszenia współczynnika obrotu wagonów na liniach kolejowych węgla wałbrzyskiego i pozwala na wykorzystanie części taboru do innych prac w służbie Planu 6-letniego.

Rozmowy Truman - Churchill nie usunęły sprzeczności anglo-amerykańskich

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Waszyngtonu: Biały Dom ogłosił 9 bm. oświadczenie Truman i Churchilla na temat rozmów prowadzonych przez nich ostatnio w Waszyngtonie.

Jak wynika z oświadczenia omawiano szereg zagadnień, lecz nie osiągnięto nic poza „lepszym zrozumieniem myśli i celów” obu stron. Amerykańskie dzienniki i agencje informacyjne zmuszone są przyznać, że w gruncie rzeczy rozmowy zakończyły się fiaskiem i nie dały spodziewanych przez rządy USA i Anglii wyników w żadnym z ważniejszych problemów.

NOWY JORK (PAP). Omawiając rozmowy Churchilla - Truman waszyngtoński korespondent dziennika „New York Times” - Reston stwierdza, że rozmowy te nie dały żadnych konkretnych wyników i że „obaj mężowie stanu nie zdołali usunąć sprzeczności i rozdziewków, jakie charakteryzują stosunki amerykańsko-angielskie w dwóch ostatnich latach.”

Korespondent dziennika „New York Herald Tribune” w Waszyngtonie - Russel, powołując się na opinie „kół oficjalnych” podkreśla, że osiągnięto porozumienie w niewielu sprawach i to drugorzędnych. Trumany on to tym, że „Churchill przybył do Waszyngtonu raczej po to, aby zapoznać się z zamiarami i polityką prezydenta Truman, niż po to, żeby wyjednać jakieś konkretne zmiany w dziedzinie tych proble-

Amerykańskie próby szantażu w Panmundżon skazane są na niepowodzenie

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą, że Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła specjalny komunikat na temat rokowań rozejmowych w Panmundżonie.

„Minęło już 47 dni - stwierdza komunikat - od chwili osiągnięcia porozumienia w sprawie wojсковej linii demarkacyjnej i rozpoczęcia rozmów nad sprawą zawarcia rozejmu oraz 26 dni od rozpoczęcia rozmów w sprawie jeńców wojennych. W toku obrad strona amerykańska, uciekając się do groźb i presji ujawniła swe nikczemne oblicze.

Ostatnio delegacja amerykańska usiłuje przerwować rozmowy w sprawie ograniczenia budowy obiektów wojskowych w Korei północnej, dążąc do uzyskania prawa ingerencji w wewnętrzne sprawy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Amerykanie chcą pod tym pretekstem przede wszystkim przeciągnąć rokowania i kontynuować działania wojenne w Korei.

Wskazuje to, iż Amerykanie nie zamierzają przestrzegać postanowień rozejmu i wcale nie dążą do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Groźąc zerwaniem rokowań i przedłużeniem wojny Amerykanie usiłują zmusić delegację koreańską do przyjęcia wszystkich ich żądań.

Jednakże delegacja koreańska nigdy nie dopuści do tego, żeby Amerykanie wykorzystali rokowania rozejmowe do celów osiągnięcia przewagi militarno-strategicznej, aby później dokonać w od powiedniej dla nich chwili ponownej agresji przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Należy przypominieć, że Amerykanie musieli przyznać na jednym z ostatnich posiedzeń, że wzmacniają swe siły zbrojne i sprowadzają japońskie oddziały wojskowe do Korei północno-woj.

Również podczas rozmów w sprawie jeńców wojennych Amerykanie dali dowód, że nie dążą szczerze do osiągnięcia porozumienia. Szukają oni najrozmaitszych pretekstów, aby by zatrzymać w niewoli znaczną ilość żołnierzy i oficerów wojsk ludowych.

Problem koreański winien być zbadany natychmiast

B Dokończenie ze str. 1. Proponuje się nam odroczenie, a właściwie mówiąc usunięcie sprawy niepodległości Korei i czyni się to w chwili, gdy trwają nam walki, gdy ludzie giną i kraj jest nadal pustoszo-

Delegacja polska uważa że w chwili obecnej, gdy naszym zdaniem i według informacji dostarczonych nam przez prasę rokowania postępują naprzód, nie ma powodu odraczać zbadania przez Komisję problemu niezawisłości Korei w jego całości. Problem ten winien być tutaj zbadany, gdyż dzięki temu można byłoby przyspieszyć jego rozwiązanie. Problem koreański winien być zbadany natychmiast w Komisie Politycznej zgodnie z porządkiem obrad, do którego włączono go właśnie na stanowcze żądanie St. Zjednoczonych.”

W dalszej dyskusji nawet delegat Chile, który wykonuje zwykle rolę za amerykańskich mocodawców, wyraził tym razem zdumienie z powodu propozycji przedstawiciela USA.

USA boją się prawdy

Przemawiając po raz drugi min. Wyszyński wykazał istotne przyczyny odmownego stanowiska delegacji USA wobec omawiania sprawy niezawisłości Korei.

„Widocznie St. Zjednoczone - powiedział delegat radziecki - chcą „spalić” tę sprawę, t.j. najpierw odroczyć ją nie wskazując terminu, a potem - ponieważ terminu nie wskazano - nie przystępować w ogóle do tego punktu porządku dziennego.”

Szef delegacji ZSRR stwierdził, że wnosząc swą propozycję delegacja USA kierowała się dążeniem do przedłużenia rokowań na Korei, do stawiania przeszkód pokojowemu uregulowaniu całego problemu koreańskiego. Delegacja USA obawiała się również, że w razie postawienia kwestii niepodległości Korei oraz poddania jej zdrowej, uczciwej i obiektywnej krytyce, cała koncepcja USA za-

mie się całkowicie i zdemaskowanie zostanie raz jeszcze fakt, że St. Zjednoczone zaczęły wojnę właśnie w tym celu, aby pozabwić Koreę niepodległości. Oto dlaczego - stwierdził mówca - St. Zjednoczone uchylają się od postawienia kwestii niepodległości Korei w Komisji Politycznej.

Delegat St. Zjednoczonych Gross, który wystąpił pod koniec dyskusji, nie mógł przytoczyć żadnego poważnego argumentu w obronie swej pro pozycji.

Szef delegacji polskiej wicemin. Wierbowski, przemawiając powtórnie, oświadczył m. in.:

„Chciałbym poruszyć parę punktów w związku z ostatnim wystąpieniem przedstawiciela St. Zjednoczonych p. Grossa. P. Gross mówił o Radzie Bezpieczeństwa. Uznał on, że wypowiedzi delegata radzieckiego potwierdzają, iż w trakcie badania sprawy koreańskiej przez ONZ istotnie nie wyłoniła się trudności. Czy naprawdę chce pan, panie Gross, aby wszystko odbywało się bez trudności? Czy chce pan usunąć wszystkie przeszkody?”

Gdyby to, co pan mówił o pokoju, nie było hipokryzją, to nie bali by się pan trudności na drodze do pokoju. My bynajmniej nie boimy się tych trudności i jesteśmy gotowi pokonać wszystkie przeszkody, położę kres rozlewowi krwi w wojnie, którą wyście rozpętali. Mówię, że będą trudności - nie stanowi to naprawdę żadnego argumentu. Gdybyście, zamiast przy jawiać hipokryzję, byli szczerzy, zgodzilibyście się na wysiłek na rzecz pokoju.”

Propozycja delegacji USA została uchwalona głosami krajów bloku amerykańsko-angielskiego. Przeciwko tej propozycji głosowało 6 delegacji (ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Białorusi, Ukrainy i Chile). Trzy delegacje powstrzymały się od głosowania.

Przekrój tygodnia

Żaloszny rekord Trumana

Doroczne oredzie prezydenta USA do Kongresu zwykle połączone jest z przedłożeniem preliminarza budżetowego. W tym roku wyjątkowo Truman już odczytał oredzie, a budżet został opóźniony. Prasa amerykańska nie ukrywa powodów tej zwłoki: poszczególne rodzaje broni która się jeszcze o podział łupów, czyli o podział kredytów państwowych. Wiadomo już, że globalna kwota nowego budżetu amerykańskiego wyniesie rekordową sumę 85 miliardów dolarów. I wiadomo, że ponad 60 miliardów przeznacza się właśnie na zbrojenia. Do tego dodać należy szereg ukrytych pozycji, faktycznie związanych z przygotowaniem wojennym, jak np. fundusze na zakup surowców strategicznych itd. Na wydatki cywilne w ścisłym znaczeniu tego słowa pozostaje zaledwie 15 proc. tego astronomicznego budżetu.

Oredzie Trumana, naszpikowane frazesami o „pokoju” i „wolności”, miało osłodzić społeczeństwu amerykańskiemu gorzka pigułka nowego budżetu wojennego. Z wpatliwej war tości tych frazesów nawet Amerykanie coraz lepiej zdają sobie sprawę, gdy widzą, że ilustracją „pokoju” w Trumanowskim znaczeniu tego słowa jest wojna w Korei, która mimo mi-

W wyniku wojennej polityki titowców

nedza ludności pracującej w Jugosławii

SOFIA (PAP). Dziennik „Trud” zamieścił artykuł, w którym wskazuje na dalszy spadek stopy życiowej ludności pracującej Jugosławii. W okresie od lipca 1951 r. ceny produktów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby wzrosły pięciokrotnie. Równocześnie spadły zarobki. Obecnie średnio kwalifikowany robotnik zarabia około 120 dynarów

W 6 rocznicę proklamowania Republiki Albańskiej

TIRANA (PAP). 11 bm. minęła 6 rocznica proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej. Masy pracujące Albańskiej Republiki Ludowej obchodzą tę rocznicę w atmosferze radości i entuzjazmu.

W całym kraju odbyły się liczne zebrań, akademie, wiece oraz imprezy artystyczne. Wszystkie dzienniki zamieściły artykuły wstępne poświęcone tej doniosłej rocznicy.

W wyniku wojennej polityki titowców

nedza ludności pracującej w Jugosławii

SOFIA (PAP). Dziennik „Trud” zamieścił artykuł, w którym wskazuje na dalszy spadek stopy życiowej ludności pracującej Jugosławii. W okresie od lipca 1951 r. ceny produktów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby wzrosły pięciokrotnie. Równocześnie spadły zarobki. Obecnie średnio kwalifikowany robotnik zarabia około 120 dynarów

W 6 rocznicę proklamowania Republiki Albańskiej

TIRANA (PAP). 11 bm. minęła 6 rocznica proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej. Masy pracujące Albańskiej Republiki Ludowej obchodzą tę rocznicę w atmosferze radości i entuzjazmu.

dziennie, a niewykwalifikowany od 60 do 100 dynarów. Natomiast paczka papierosów najgorszego gatunku kosztuje 50 dynarów, paczka zapalek 8 dynarów, kilogram soli 30 dynarów, litr nafty 90 dynarów itp.

W październiku r. ub. władze tytułowe podniosły po raz trzeci ceny biletów kolejowych oraz opłaty w transporcie samochodowym, lotniczym i rzecznym. Prawie ośmiokrotnie wzrosły ceny biletów tramwajowych oraz dziesięciokrotnie opłaty pocztowe. 8 razy podwyższono opłaty za wodę. Opłaty za leczenie i lekarstwa wzrosły pięciokrotnie. W kraju panuje inflacja.

Spadek stopy życiowej w Jugosławii - pisze w zakończeniu „Trud” - spowodowany został eksploatacją monopol amerykańskich, wzmocniony przygotowaniami wojennymi tytułowców, budownictwem wojskowym oraz przekształceniem kraju w bazę wypadową przeciwko krajom demokracji ludowej i Zw. Radzieckiemu.

Apelacyjny proces Lilly Waechter

Ludność Frankfurtu wita bojowniczkę o wolność

BERLIN (PAP). 10 bm. rozpoczął się we Frankfurtu n./Menem przed sądem amerykańskim proces apelacyjny wybitnej niemieckiej bojowniczkii o pokój Lilly Waechter.

Została ona w październiku 1951 r. skazana przez sąd amerykański w Stuttgarcie na 8 miesięcy więzienia i grzywnę w wysokości 15 tys. marek za to, że po powrocie z „Korei opowiedziała prawdę o potwornych zbrodniach dokonywanych tam przez interwentów amerykańskich i ich satelitów.

Proces apelacyjny Lilly Waechter odbył się szerokim echem wśród ludności Niemiec zach. Przybyła do Frankfurtu bojowniczkę o pokój witali entuzjastycznie mieszkańcy miasta. Na dworcu i ulicach Frankfurtu gromadziły się tysiące kobiet, które gorąco manifestowały na cześć Lilly Waechter.

Na proces Lilly Waechter przybyła z Londynu znana angielska bojowniczkia o pokój Monika Felton, która była również członkinią Komisji do badania zbrodni amerykańskich w Korei. Monika Felton będzie zeznawać przed sądem jako świadek, by wykazać, że relacje Waechter o potwornych zbrodniach, dokonywanych przez Amerykanów w Korei, odpowiadają prawdzie.

Po rozpoczęciu przewodu sądowego zabrał głos pierwszy obrońca Lilly Waechter, wybitny prawnik angielski Pitt, który uzasadnił skargę apelacyjną. Dowiódł on, że przemówienia Lilly Waechter nie kolidują z żadnymi przepisami prawnymi.

Drugi obrońca L. Waechter - adwokat Kaul z Berlina między innymi stwierdził, że wypadek L. Waechter jest jaskrawym dowodem konieczności zmniejszenia walki przez wszystkich patriotów niemieckich przeciwko groźbie nowej wojny. Podkreślił on dalej, że jedyną drogą uniknięcia przez naród niemiecki straszliwych

Apelacyjny proces Lilly Waechter

Ludność Frankfurtu wita bojowniczkę o wolność

niieszczęć, które znosi naród koreański, jest walka przeciwko podżegaczom wojennym, walka o wycofanie wszystkich obcych wojsk z Niemiec. Rozprawa trwa.

Przeciw ingerencji Anglii w sprawę Iranu

LONDYN (PAP). 9 b. m. min. spraw zagranicznych Iranu Kazemi wręczył notę ambasadorowi brytyjskiemu w Teheranie.

Nota ostro protestuje przeciwko „wzmocnieniu” ostatnio działalności urzędników brytyjskich znajdujących się w Teheranie oraz ich jawnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Iranu.”

Delegacja WOKS przejazdem w Warszawie

W drodze do Kopenhagi zatrzymała się w Warszawie 11 bm. delegacja WOKS-u (Wschodniowojennego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą), udająca się do Danii na uroczystości związane z obchodem Miesiąca Przyjaźni Duńsko-Radzieckiej.

Akademia w Dąbrowie Górniczej ku czci bojowników 1905 r.

10 bm. dla upamiętnienia potężnego strajku robotniczego, którym kierował wielki rewolucjonista Feliks Dzierżyński, przemawiający w pierwszych dniach stycznia 1905 na placu huty „Bankowa”, odbyła się w tej hucie, noszącej obecnie imię Dzierżyńskiego, uroczysta akademie.

Na uroczystości przybyły delegacje ze sztantarami ze wszystkich zakładów pracy Dąbrowy Górniczej.

Fiasko wizyty Churchilla

Wśród obudnych sformułowań oredzia Trumana znalazło się także kilka słów prawdy. Ciekło wzdychając, Truman - po stronie strat dla USA - wymienił szybki wzrost potęgi przemysłowej Związku Radzieckiego.

Musiał też Truman przyznać, mówiąc o sytuacji swych zachodnio-europejskich satelitów, że „w innych krajach (kapitałistycznych) budowa obrony (co, jak wiadomo, oznacza rozbudowę agresywnych zbrojeń - red.) stwo-

Z obu stron Renu

Na agresywnym bloku atlantyckim zarysowały się w ubiegłym tygodniu punknięcia nie tylko na odcinku USA - Anglia. Również na kontynencie europejskim - we Francji, Belgii i w Niemczech - imperialistyczna polityka zbrojeń i przygotowań wojennych napotkała nowe trudności i wstępującą opozycję. We Francji nastąpił kolejny kryzys gabinetowy. Rząd Plevena, rząd koalicji „partii amerykańskich”, musiał się podać do dymisji, pod naciskiem niezadowolonej mas ludowych. Prezydent Aurioł powierzył już misję utworzenia nowego rządu czterem politykom burżuazyjnym - od pseudo-socjalisty Pineau do jawnego faszysty, gaullisty, Soustelle'a. Każdy z nich byłby chętny do skłecenia rządu, lecz cała czwórka zrezygnowała z tego zamiaru. Głęboko bowiem sięgają korzenie kryzysu...

Przed każdym kandydatem na premiera Francji staje zadanie równe kwadraturze koła: gdzie znaleźć środki na pokrycie budżetu zbrojenlowego, sięgającego półtora tysiąca miliardów franków; skąd wziąć pieniądze na „brudną wojnę” w Vietnamie,

Z obu stron Renu

gdy nie można już więcej zakreślić szruby podatku, gdy kraj znajduje się nad krawędzią bankructwa gospodarczego, a rozkazodawcy amerykańscy nalegają mimo to na utrzymanie, a nawet przyspieszenie tempa zbrojeń.

Analogiczne były powody kryzysu rządowego w małej Belgii. Nawet ten stosunkowo bogaty kraj, mający do dyspozycji olbrzymie zasoby Konga, nie wytrzymał presji Eisenhowera i Hamimana, domagających się od rządu w Brukseli podporządkowania całej gospodarki celom wojennym. Rzecz charakterystyczna: nawet reakcyjny rząd Pholiena, mimo że rozporządzał większością w parlamencie, podał się do dymisji, próbując w ten sposób zaprotestować przeciwko dyktatowi waszyngtońskich podżegaczy wojennych.

Na domiar złego - z punktu widzenia Waszyngtonu - psują się również sprawy na „prawym brzegu Renu” - w Niemczech Zach. Trzoniści strategii amerykańskiej uważali dotychczas za najpewniejsze oparcie w Europie. Marionetki z Bonn gotowe były i nadal są gotowe do realizacji wszelkich rozkazów

Z obu stron Renu

z Oceanu. Generalowie hitlerowscy proszą już swe mundury, a Kruppowie aż pałą się do produkcji czołgów i armat.

Gorzej jednak - znów z punktu widzenia USA - mają się sprawy ze społeczeństwem niemieckim. Nawet koła mieszczaństwa zach.-niemieckiego boją się nowej wojny, wojny na terytorium Niemiec, wojny grożącej Niemcom zagładą. I dlatego tak olbrzymi odzew ma w całych Niemczech pokojowa polityka Niemieckiej Republiki Demokratycznej, polityka apelująca do naturalnego dla każdego Niemca pragnienia zjednoczenia kraju. Ostatnie uchwały Izby Ludowej NRD i przemówienie premiera Grotewohla odbyły się głośnym echem również w Trzonii. Uchwały te wskazują jedyną drogę do utworzenia zjednoczonych i pokojowych Niemiec - drogę rokowań wewnętrznych między Niemcami. Rząd NRD jednocześnie odrzucił uchwałę, przeforsowaną bezprawnie przez dyplomatów amerykańskich na zgrupowaniu ONZ, uchwałę w sprawie powołania nielegalnej komisji, która by „badala” możliwość wyborów w Niemczech, a faktycznie stordpowała możliwość zjednoczenia kraju i powstania pokojowych Niemiec.

Pragnienie pokoju skłoniło wielu wybitnych niemieckich polityków mieszczańskich Trzonii d. wystąpienia przeciwko Adenauerowi i za porozumieniem z NRD. Wyjazd pastora Niemoellera do Moskwy, wywiad prasowy byłego kanclerza Wirtha, przemówienia byłego ministra Heilmanna itd. są przejawami narastającego - również i w Niemczech Zachodnich - oporu przeciwko amerykańskiemu knowi wojennemu. G. J.



Mapa kampanii Armii Radzieckich w r. 1945.

W 7 rocznicę ofensywy, która nas wyzwoliła

I był to pogrom...

Władysław Milczarek

Podoficer Wolfgang Kempke z hano-weberskiego pułku piechoty był głuchy na wszelkie pytania. Patrząc na otaczających go żołnierzy niewidzącymi oczami. Z uszu i nosa ciekła mu krew. Ubranie w strzępach. Spód wyszarpanego kołnierza mundura wyszła się owalny znaczek rozpoznawczy z aluminium...

Podoficer Wolfgang Kempke przeszedł w bojowym szlaku prawie całą Europę i dopiero dziś, na nadwiślańskiej równinie, wstrząsnął nim zwierzęcy strach. Tęgo jeszcze nie było na bojuowym szlaku jasnowłosego chłopca, który mimo gorczych odrotów z Ukrainy wyniósł z niej Rycerski Krzyż.

— „Da ist die Hölle“ (To jest piekło) — wybełkotał wraz z krwią swoje ostatnie w życiu słowa.

Podobne słowa wypowiadał w tym czasie tysiące żołnierzy niemieckich, wkończonych w szeroka, żasnieszona równina środkowego biegu Wisły...

To piekło, które tak przeraziło żołnierzy niemieckich, zaczęło się siedem lat temu, w mglisty, mroźny ranek 12 stycznia 1945 roku... Styczeń roku 1945 pozostał na zawsze w historii naszej stolicy i całego na rodzie, jako data wielkiej ofensywy, która zaważyła nie tylko na losach Polski, lecz również zdecydowała o wyniku II wojny światowej.

Z komunikatu o ofensywie, ogłoszonego w dniu 14 stycznia 1945 roku, dowiadujemy się o zajęciu w ciągu dwóch dni ponad 350 miejscowości. Potężne natarcie na odcinku sandomierskim doprowadziło dosłownie do zwrócenia z ziemią trzech linii obronnych, które wg słów oficerów niemieckich były nie do zniszczenia w normalnych warunkach walki. Nie przyjaciel ponosił ogromne straty w materiale ludzkim i sprzęcie technicznym. To była przegrzywka do agonii hitlerowskiej armii, znajdujących się w tym czasie na terenie Polski. Były to miliony pocisków artyleryjskich — nasyconie artylerią wynosiło w tym czasie 500 luf radzieckich na jeden kilometr frontu. Wojska Hitlera, wzmocnione dywizjami ściganymi z zachodniego frontu, bite były przez żołnierzy radzieckich i polskich na olbrzymim, o 1200 kilometrowej szerokości, froncie. Odwrót dywizji niemieckich zlewał się w jeden olbrzymi potok, któremu na imię było — pogrom!

Ostry styczniowy mróz 1945 roku ułatwił forsowanie Wisły, jej dopływów i błot, utrudniając jednocześnie przeciwnikowi — z uwagi na benzyne syntetyczną, która tężeje przy niskich temperaturach — możliwość należytego wykorzystania lotnictwa i wojsk motorowych. Mimo tych przyszkód siły niemieckie na wschodzie przedstawiały sobą potężną pięść — zdolną do zadawania przeciwnikowi niebezpiecznych ciosów.

Dwieście dywizji (w tym 150 wielkich jednostek pieszych i pancernych) zajęło pozycje obronne na odcinku Wisły od Prus Wschodnich do Sandomierza. Obrona rozbudowana była w głąb nadszyczał silnie przy zastosowaniu najnowocześniejszych środków. Poszczególne punkty umocnień były tak urządzone, że mogły stawić samodzielnie opór nawet po wyeliminowaniu ich z zasadniczej linii obronnej. Nasyconie umocnień żelbetonowych sięgało liczb 5 do 10 bunkrów na jeden kilometr. Ruiny Warszawy zamienione były w twierdzę.

Po przeciwnej stronie, na prawym brzegu Wisły, przygotowały się do skoku wojska radzieckie pięciu frontów. Wśród nich w skład II-go Frontu Białoruskiego, którym dowodził Marszałek Konstanty Rokossowski, wchodziły wojska pancernie I-ej Armii Wojska Polskiego.

W historii rozkazał Józef Stalina, skierowanemu do Marszałka Konstantego Rokossowskiego czytamy:

„W dniu 30 marca wojska II Frontu Białoruskiego zdobyły miasto Gdańsk, wielki port i silną bazę niemieckiej marynarki wojennej na Bałtyku.

Nad Gdańskiem wzniesiony został narodowy sztandar Państwa Polskiego. Przy zdobyciu Gdańska wyróżniły się wojska pancernie I-szej Polskiej Armii gen. dyw. Popławskiego pod dowództwem płk Malutina.

Jednostki i oddziały, które wyróżniły się przy zdobyciu miasta i portu Gdańsk, przedstawić do nadania nazwy „Gdańskich” i do odznaczenia orderami.

Dnia 30 marca o godzinie 22.00 oddano w Moskwie na cześć II-go Frontu Białoruskiego i wojsk pancernych gen. dyw. Popławskiego salwę 20 artyleryjskich salwami z 224 dział.

Wieczna chwała bohaterom, poległym za wolność i niepodległość Związku Radzieckiego i Polski!”

Zaskoczeni

Sztabowcy polscy jak i radzieccy, pisząc o ofensywie styczniowej 1945 roku, podkreślają moment zaskocze-

Pogrom styczniowy, niby szalejący ogień, przewalał się przez Polskę i ścigał hitlerowców hen aż na starych piastowskich ziemiach Śląska, Pomorza Zachodniego, Mazurów i Warmii...

Polska wyzwolona

Szczególnie twardy opór stawiali hitlerowcy w Prusach Wschodnich, tym odwiecznym bastionie, skierowanemu przez niemieckich imperialistów przeciw Słowiańszczyźnie. Operacje wojenne na tym terenie prowadziły siły robotniczej Warszawy, jeden z największych dowódców stalinowskiej szkoły — Marszałek Konstanty Rokossowski. Dowodzone przez niego wojska II Białoruskiego Frontu wykonywały niezwykle śmiały plan, okrążając i niszcząc najlepsze niemieckie dywizje piechoty i czołgów z imieniem Marszałka Rokossowskiego związane jest wyzwolenie wielu miast polskich, między innymi Torunia, Gdyni i Gdańska. Marszałek Rokossowski pierwszy zdobył Prusy Wschodnie i dotarł do Bałtyku, by później na czele swych wojsk, uczestniczyć w zadaniu decydującego skoku bestii hitlerowskiej w jej gnieździe — w Berlinie.

Porozmawiajmy

Dlaczego umniejszać im radość?

Czy do najprzyjemniejszych chwil w życiu można zaliczyć pierwsze dni spędzone w nowym, własnym mieszkaniu? Na pewno. I coraz liczniejszą są ci, którzy przeżywają owe pełne radości godziny. Każdego przeciętnego dnia w jednym z wielu nowobudowanych się osiedli w całym kraju zaludniają się pachnące jeszcze świeżością i farbą mieszkania.

„Ale zdarza się. Zdarza się, że radość z wprowadzenia się i zagospodarowania w swoich nowych czterech ścianach bywa zamącona.

Pisze do nas pani Aleksandra B., która wraz z mężem, dzieckiem i matką wprowadziła się do nowego mieszkania przy ul. Bednarskiej w Warszawie.

„Na jednej ścianie pokoju trumfią kaloryfery. Lecz co z tego, kiedy prawie zawsze są zimne. W kuchni płyta dymi, unoszą się kłęby sadzy. Wreszcie łazienka. Łazienka, jak dotąd tylko z nazwy — bo nie ma w niej jeszcze piecyka gazowego. Więc się nie możemy kąpać.”

Pani Aleksandra wraz z rodziną gnieździła się dotychczas w pokoju, wydzielonym z większego mieszkania. W pokoju tym — sypialni, jadalni, kuchni i łazienki zarazem — jeden drugiemu deptał po piętach. Jakże marzyła p. Aleksandra o swoim, bodaj najmniejszym, ale własnym, samodzielnym mieszkanku. Zaspiała i budziła się z tym samym gorącym pragnieniem: oby jak najprędzej. Wreszcie spełniło się. Po gorączkowej chwiliach przeprowadzki, roztawiania mebli, zawieszania firanek i obrazków — nadeszły pierwsze niezwykłe dni. Dni we własnym mieszkaniu! I wtedy okazało się, że... kaloryfery nie grzeją, że kuchnia dymi, że piecyka jeszcze nie ustawiono.

Tak to wygląda z bliska

Amerykianie „wychowują” dzieci

„Wszystko, co amerykańskie, to najlepsze” — tak zapewnia codziennie propaganda kapitalistyczna, tak powtarzają aż do znudzenia wszystkie „Głosy Ameryki”. „Najlepsza” jest kultura amerykańska, która — jeśli wierzyć pisemkom nowojorskim, londyńskim czy paryskim — zastąpić ma dotychczasowe zdobycze cywilizacji europejskiej. Szczytowym osiągnięciem „amerykańskiego stylu życia” w dziedzinie kultury są tzw. „comics”, czyli historyjki obrazkowe, zamieszczane we wszystkich dziennikach i wydawane w masowych nakładach w postaci oddzielnych książeczek.

Cóż to jest takiego, te „comics”? Odpowiemy na to cytując z pisma

brytyjskiego, „New Statesman and Nation”, pisma zdecydowanie antyradzieckiego, pisma akceptującego politykę atlantycką, a jednak przezroczonego zalewem Europy „kulturą” amerykańską.

„Gwałt i nic innego stanowi istotną treść książki „comics”. Gwałt w rozmaitej formie — w formie bicia, strzelania, duszenia czy tortur jest silną atrakcją, mającą przyciągać na bieżąco. „Comics” uczy dziecko, że gwałt jest bohaterstwem, a zbrodnia sensacją. Sprzedaż „comicsów” wzrasta z każdym rokiem i z każdym rokłem zagęszcza się ścież coraż towarzyszących zbrodni — narkotyk bowiem ma to do siebie, że dawkę jego, aby działały, muszą być stale zwiększane.

Nie tylko gwałt i zbrodnia są treścią „comicsów”!

„Najpopularniejszym typem „comicsów” są opowiadania o Nadeźdźce, który jest uosobieniem wiecznej mściwej zbrodni. Każdy kraj na świecie (do którego on przybywa — red.) jest zawsze w przededniu napaści na Słony Zjednoczone... Postacie Nadeźdźki są zawsze wyraźnie faszystowskie. Nadeźdźka nosi odznaki na rękawach i mundur bardzo przypominający mundur gestapowca lub SS-mana. Wrogowie Nadeźdźki walka długie, haczykowane nosy w odróżnieniu od aryjskiego nosa bohatera...”

Nowojorski korespondent labourystowski tygodnika „New Statesman and Nation”, z którego artykułu przytoczyliśmy powyższe cytaty, obserwowując „amerykański styl życia” dochodzi do wniosku, że walka z „comicsami” to walka z wiatrakami.

„Jak można zwalczyć tę literaturę gwałtów — zapytuje — jeżeli gazety, ilustrowane czasopisma, a obecnie telewizja wypływają nieprzerwaną falą zbrodni i tortur?”

A decydujący wpływ rodziców na wychowanie dziecka?

„Żyjąc w atmosferze przesądnictwa żądają kraw, oglądając w kinach filmy tego rodzaju, co na przykład „Scaluj krew z mych rąk”, a na ulicach plakaty reklamujące: „Obejrzyj człowieka zatłuczonego na śmierć”, „Obejrzyj człowieka żywcem spalonego” — rodzice nie tylko nie dostrzegają krzywdy wyrządzonej dziecku przez tę „literaturę”, ale uważają nawet, że dziecku potrzebne jest takie wyżywienie!”

O to właśnie chodzi, że milionowe rzesze odbiorców książeczek „comics” w USA składają się w przeważającym odsetku z dzieci. Według statystyki amerykańskiej każde dziecko w USA czyta tygodniowo 10 — 12 takich książeczek, a ich łączny nakład wynosi ponad 700 milionów egzemplarzy rocznie!

Nie trudno sobie wyobrazić, jakie spustoszenie tego rodzaju „literatura” robi w umysłach dziecięcych. Jeśli w Ameryce tak „kwitnie” gangsterstwo, jeśli „rozkwita” się korupcja, jeśli szerzy się narkomania, jeśli amerykańscy żołnierze w Korei potrafią z zimną krwią mordować kobiety, starców i dzieci — jest to w znacznej mierze „zasługa” małych kolorowych książeczek „comics”. Władcy Ameryki chcą to widzieć: wolą oni mieć do czynienia z obywatelami zdeprawowanymi i zdemoralizowanymi, niż z obywatelami upominającymi się o swe prawa i walczącymi o wolność.

Z KRAJU

WARSZTATY PRZY SZKOLACH ZAWODOWYCH

GLIWICE. Ostatnio przy szkołach zawodowych w Gliwicach i Częstocho wie ukończone zostały prace nad uruchomieniem warsztatów odlewni metalu, przy którym młodzież zapoznawana będzie z trudnymi procesami produkcyjnymi.

Przed kilkoma dniami otwarto w Sosnowcu, jako jedyną tego rodzaju placówkę w Polsce, bazę remontowa maszyn i obrabiarek przy szkole zawodowej. Z bazy tej korzystać będzie ponad tysiąc uczniów tej szkoły.

NOWE KADRY PRACOWNIKÓW MORZA

GDYNIA. Do służby morskiej skierowano w tych dniach 30 nowoprzekolonych ochmistrzów i 25 stewardów. Absolwenci kursów są na ogół do brzo przygotowani do swego zawodu.

WYSTAWA RYCIŃ I EKSLIBRISÓW

We WROCLAWIU w Muzeum Śląskim otwarto wystawę rycin i ekslibrisów radzieckich. Zgromadzone tam eksponaty pochodzą z zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i obejmują okres od roku 1920 do 1930.

Z TEATROW STOŁECZNYCH

Molier: „Uczone Białogłowy”

(Państwowy Teatr Nowy)

Bieda z tym teatrem! (Nie z Teatrem „Nowym”, ale w ogóle z teatrem jako sztuką). W przedmowie do programu Edward Csaio przestrzega nas przed schematycznym i przez to fałszywym historycznie ujmowaniem twórczości Moliera. Uprowadza nas z naciskiem, że „sztywne odmierzenie dzieła Moliera dzisiejszymi kategoriami byłoby objawem trywialnego pedantyzmu, z którym nikt tak dalece nie uczynił nas walczyć, jak sam Molier”. Wszystko to jest bardzo słuszne, ale... bieda z tym teatrem.

Prawda: Molier w „Uczonych Białogłowych” atakuje przede wszystkim snobizm, który — na wzór salonnego, gdzie bicepszary arystokratyczne „śmieszne wykłótnictwo” — zagnieździł się w domu mieszczańskim. Chocząc manierę „literacką” i fałszywą uczoność żony, córki i siostry rubasznego mieszczaucha Chryzala, Molier — rzeźnik swojej klasy, zdrowego podówczas i ambitnego mieszczaństwa — mierzy w arystokratycznych nierobów. I odparowuje rozkładowy — jakbyśmy dziś powiedzieli — wpływ arystokracji na swoją klasę. Manierze, śmieszemu malpowaniu cudzych wzorów, korzeniu się przed arystokratycznymi autorytetami przeciwstawia jedyną, realistyczną filozofię „trzęsącego stanu”.

Historycznie zatem biorąc „Uczone Białogłowy” były dziełem postępowym. Prawda wreszcie i to, że w tej komedii są sceny niesmiertelnie demaskujące mechanizm kapłanek literackich, opartych na wzajemnym kaźdzeniu sobie. Wszystko to prawda, ale nikt nie porzuci na to, że dominuje ów „schematyczny” moralizm, któremu wyraz dają Klitander („Doktorów w spódnicach mam w głębokim wstrecie”), a częściowo kucharka Marcyna, dla której pełnia szczęścia małżeńskiego wymaga od czasu do czasu również i... kija (na grzbiecie żony).

Jednakże ścisłość niektórych postaci rozwija się. Być może powodowany szlachetną obawą przed groteską i szarą, Edmund Fidler był niezdecydowanym, połowicznym Tryssotynem. I dlatego zagubił komizm tego potrójnego głupka i nadętego szalbarza, którego plody „poetyckie” wprawiają w pełną zachwytu drzączkę wszystkie trzy mieszczańskie sa wanki. A przecież rola Tryssotylna w „Uczonych Białogłowych” jest rolą kluczową. To jak gdyby odczynnik chemiczny, za pomocą którego Molier dobyte śmieszność i zmanierowanie trzech uczonych białogłów.

Mieczysława Cwiklińska uwypukliła w Filaminie — żonie Chryzala — nade wszystko komizm. Nadała mu siłę nieodpartą, wyposażywszy śmieszność przywódczyni „sawantek” w pełne powagi doświadczenie, które łatwo zresztą przyska pod falą częstych przypiływów irytacji. A poza tym — Cwiklińska mówi wiersz moliowski, świetnie tłumaczony przez Boya, z naturalnością oddechu.

Szwagierkę Filaminę, starą panonę Belizę, co to niewyżyste swe zapalają lokuje w źle przetrawionych „filozofach” i subtelnościach grammatycznych, weszac przy tym w każdym mezczyźnie utajonego wielbiela — świetnie zagrała Jadwiga Zaklicka. Tekst moliowski rozgrywał się tu i grał szczerym komizmem.

szczańskich „sawantek”, małpujących arystokratyzm, salonowy prawóz. Na ogół udało się też reżyserowi utrzymać jednolity styl gry, właściwy moliowskiemu komedii „charakterów”. Linia, rozgarnięta — w domu Chryzala — obóz snobizmu i pretensjonalności od obozu zdrowego rozsądku, zarysowana jest wyraźnie.

Janina Anusiakówna — Armanda, trzecia „sawantka” — plastyczna imitacja i mimiką wyraziła walkę, którą w tej starszej córce Filaminie toczą wale ziemskie pożądania z zapożyczonymi z dworskich romansów wzniosłościami i „idealistyczną” surowością.

Benigna Sojeka z wdziękiem zagrała młodszą córkę Filaminę, Henrykę, która reprezentuje zdrowy rozsądek, prostotę i uczciwość moralną, przeciwko zmierzającej do portu małżeńskie. Wtórwał jej — jako Klitander — Józef Kozłowski.

Rubasznego — i zahukanego przez swą „uczoną” żonę — mieszczaucha Chryzala z dużym wyczuciem prawdy i stylu moliowskiego interpretował Aleksander Michalowski. Z niewydziennej roli reżenera brata Chryzala, poprawnie wywiązał się Apolinary Possart.

Drugi, obok Tryssotylna „bazgracz” i uczonek, blyszczący greką, imćmość Wadius nie miał, podobnie jak jego rywal, szczęścia: Mieczysław Winkler gra bez większego przekonania w silnie rozszambującą Wadiusa.

Anna Jaraczówna, jako kucharka Marcyna, aż za dobrze przekonywa część widowni o doskonałości starych bardzo recept na szczęście małżeńskie.

Dekoracje Jana Hawrytkiewicza, wierne historycznie i malarsko piękne, rozumnie organizują przestrzeń sceniczną. Ale po co ten miniaturowy Wersal, za oknem mieszczańskie go domu? Bardzo udane kostiumy Olgi Imberowicz: nie tylko historyczne barw prawdziwe, ale zestawieniem barw dyskretnie podkreślają komizm postaci (np. kostium Belizy).

Bolesław Wójcicki

KROTKIE SPIECIA

„Minister” boński „prostuje” historie

Boński minister sprawiedliwości, dr Thomas Dehler zajmuje się poza godzinami urzędowania badaniem historii. Nie w tym nie byłoby dziwnego, gdyby nie jego swoista, wręcz... rewelacyjna interpretacja dzieł. Herr Dehler poinformował świat za pośrednictwem wywiadu udzielonego korespondentowi „New York Times”, że wszelkie teorie dowodzące zaburzonych tendencji byłego państwa pruskiego wyszane są po prostu z pałca.

„Od panowania Fryderyka Wielkiego — stwierdza Herr Dehler — Niemcy nie spowodowały żadnej agresywnej wojny w Europie. Jeśli chodzi o pierwszą wojnę światową, to jest rzeczą absolutnie fałszywą, że błąd leżał po stronie Austro-Węgier i Rosji, a winą Niemiec chyba polegała na tym, że... nie zdążyli w porę powstrzymać Austriaków”.

Szeptaki czy grzmoty

Tygodnik amerykański „U. S. News and World Report” ogłosił ostatnio w rubryce „Whispers”, co oznacza „szeptaki” lub „pogłoski”, następującą wiadomość:

„Jeden jedyny człowiek — Adolf Hitler — świadomie pragnął drugiej wojny światowej... Niemiec generatorem nie chcieli wojny... Nałoc Goering jej nie chciał...”.

Zawinił więc nieboszczyk Hitler, i kropka. Reszta, a więc ci, którzy finansowali hitlerizm — kruppie, filikie, władcy IG Farben i innych drapieżnych koncernów niemieckich, a więc szukająca rewanzu za porażkę sprzed lat soldateska pruska, a więc zbrodniarstwo spod znaku SA, SS itd. są niewinni jak... Jak Truman po urodzeniu.

I ktoż teraz ośmieli się powiedzieć, że Herr Doktor Thomas Dehler, ko Gen Adenauera, nie jest godny stanowiska ministra „sprawiedliwości” w państwie bońskim? Jego „sprawiedliwość” ocena historii, wyblafająca całkowicie imperialistów pruskich i fałszywych hitlerowskich — zwłaszcza w obecnym okresie intensywnej remi-

(mr-par)



„Amerykańscy turyści spotykają się w tym roku z zimnym przyjęciem w znacznej części zachodniej Europy. Amerykańskie kroniki filmowe zostały wygładzone w wielu kinoteatrach i musiano je wycofać z ekranów. Europejczyce często mówią sarkastycznie o amerykańskich cywilnych i wojskowych przedstawicielach w Europie jako o „amerykańskich śluchach okupacyjnych”.

Wszystko to prawda. Prawda jest nawet jeszcze bardziej przykra dla Amerykanów. Nie rozumiemy tylko, dlaczego wiadomość ta trafiła do druku w „Whispers”. Wydaje się nam, że bardziej właściwym tytułem byłoby „grzmoty”... (g)

812 dni badań naukowych w lodach Północy

Dwanaście lat temu zakończyła się jedna z najciekawszych i najsmielszych morskich wypraw naukowych: 13 stycznia 1940 roku nowoczesny lodolamacz „Stalin” uwnoził z dobrowolnej niewoli w lodach północy 1.140-tonowy statek radziecki „Siedow”, statek, który przeprowadził ciekawe i doniosłe badania naukowe.

Rok 1940 to okres trwania II wojny światowej. Odcięci od świata okupacją hitlerowską — nie wiedzieliśmy nic ani o zakończeniu wyprawy, ani o jej wynikach naukowych.

Odyseja „Siedowa” rozpoczęła się w październiku 1937 r., kiedy to statek ten, posuwając się w dużej karawanie wodnej wzdłuż Wielkiej Drogi Północnej, został uwolniony w lodach na zachód od Wysp Nowosyberyjskich. W sierpniu 1938 r. słynnemu lodolamaczowi „Jermakowi” udało się uwnozić z oków lodowych wszystkie jednostki morskie prócz „Siedowa”, znajdującego się najbardziej na północ i do tego w wyjątkowo niekorzystnym położeniu.

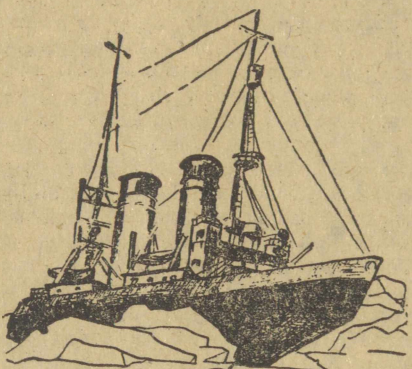
Powzięto wówczas niezwykle śmiałą decyzję: przetranszować statek do spełnienia roli naukowo-badawczej.

Załoga „Siedowa”, składająca się zaledwie z 15 marynarzy, otrzymała polecenie poddania się siłom przyrody i dryfowania razem z polem lodowym. Zadaniem załogi było przeprowadzić regularne pomiary i badania naukowe.

W czasie tej niezwykle podróży prowadzono przez cały czas badania hydrobiologiczne, meteorologiczne i hydrograficzne. M. in. ustalono, że największa głębina Oceanu Lodowego, wynosząca 5.220 metrów, znajduje się w kierunku północno-zachodnim od Ziemi Franciszka Józefa — a nie tam, gdzie ją wskazał Amerykanin Wilkins.

Stwierdzono także m. in., że rzekomo odkryta w roku 1811 wyspa podbiegunowa „Ziemia Sannikowa” — w ogóle nie istnieje.

W okresie od sierpnia 1938 r. do stycznia 1940 r. „Siedow” przebył wraz z polem lodowym przeszło 3.500 km. Zoapatrywany przez samoloty w żywność i przyrządy naukowe, statek dry-



Lodolamacz „Stalin” w akcji

Zwiększymy o 2 mln. pogłowia bydła po zmeliorowaniu łąk

Odbyty niedawno w Warszawie II Krajowy Naukowo-Techniczny Zjazd Melioracyjny zgromadził wybitnych naszych teoretyków tej specjalności oraz licznych praktyków — melioratorów. Zasadniczym tematem obrad była sprawa użyteczności łąk i pastwisk w gospodarstwie rolnym oraz melioracji tych użytków zielonych.

Od pomysłowego rozwiązania powyższych zagadnień zależy w znacznym stopniu wykonanie zadań Planu 6-letniego w zakresie produkcji zwierzęcej.

Pasza z łąk meliorowanych ma wybitne zalety: a) jest wysoko białkowa, bezwzględnie zdrowa i zawiera pożyteczne składniki z witaminami i witaminami. Dla tego może ona stanowić w 70 — 80 proc. podstawę pokarmową dla bydła; b) koszty produkcji jednostki pokarmowej z pastwisk jest 3 — 4 razy taniej, niż produkcja takiej samej jednostki pokarmowej z pól ornych.

Dzieje się tak dlatego, że — przede wszystkim — łąkę użyźnia często sama natura, kierując na nią rzeźnicze wody rozlewowe oraz spływy z pól ornych. O użyźnieniu tych wód świadczą, że w ciągu jednej tylko doby rzeka uwnoża do morza setki tysięcy ton różnych związków pokarmowych.

Wykorzystanie tych składników dla użytku łąk stanowi właśnie jedno z zadań naszych melioracji. Uzyskamy w rezultacie znaczne — ilościowe i jakościowe — zwiększenie zbiorów siana.

Warto przy tym zaznaczyć, że zwiększenie urodzaju zbóż o 50 proc. wymaga zastosowania dość kosztownych inwestycji melioracyjnych. Natomiast podwyższenie zbiorów siana o 200, a nawet o 300 proc., można uzyskać stosunkowo tanim kosztem, a i ten zamortyzuje się w ciągu zaledwie 1 — 2 lat.

HODOWLA KRÓW NAJBARDZIEJ OPŁACALNA

Sprawa podwyższenia zbiorów siana w wyniku melioracji łąk jest tym bardziej dla naszej gospodarki rolnej doniosła, że zmienił się ostatnio pogląd na opłacalność hodowli bydła i trzody chlewnej.

Dotychczas przeważało przekonanie, że w gospodarstwie rolnym najbardziej opłaca się chów świń. A tak nie jest: pasza krowy (siano lub trawa z łąk meliorowanych i należycie zagospodarowanych) w stosunku do swej wartości pokarmowej jest kilkakrotnie tańsza od paszy nierogacizny. A co więcej, krowa — i tę i każdą inną paszę wykorzystuje o 20 proc. intensywniej, niż świnia.

Krowa jest też najpożyteczniejszym zwierzęciem domowym ze względu na przystość mięsa i na mleko.

Toteż w krajach produkujących w rolnictwie wskaźnik produkcji krów jest wyższy od wskaźnika produkcji

KILKA SZTORMÓW W BASENIE — LABORATORIUM pozwoliło oszczędzić miliony złotych

Budowa portów sztucznych (w odróżnieniu od portów o założeniach naturalnych, opartych o rzeki, zatoki, fiordy itd.) nastęrcza wiele problemów, jak: obmyślenie i wzniesienie właściwej osłony portu; uzyskanie jak najbardziej skutecznej bariery przed uderzającymi falami, bariery zmuszającej fale do utraty energii przed wtargnięciem na wstępny obszar portowy (awanport), osłonięty długimi falochronami.

Uderzenia fal morskich, efekty z tych uderzeń powstałe, trzeba studiować w naturze. Ale budowa doświadczalnego portu z nabrzeżami byłaby zbyt kosztowna, przeto — naukowcy nasi zbudowali port morski w miniaturze.

Teoretyczne doświadczenia dla celów praktycznych żegluga przeprowadza Morski Instytut Techniczny. Opiera się w swej pracy o pomoc odpowiednich wydziałów Politechniki Gdańskiej i grona naukowców z Polskiego Rejestru Statków w Gdańsku. Dobry zespół naukowców pod kierownictwem inż. Piotra Szawernowskiego zbudował w wybrzeżu, w połowie 1951 r., model portu gdańskiego, pierwszy w ogóle model portowy w Polsce, zbudowany dla celów doświadczalnych.

Porty morskie powstawały w oparciu o naturalne, mniej lub więcej doskonałe warunki żeglugowe. Klasycznym przykładem takiego założenia jest port morski w Gdańsku, dziś korzystający z martwej odnogi ujścia Wisły i jej niewielkiej leniwego dopływu — Motławy.

W miarę jednak rozwoju techniki człowiek rozpoczynał budowę wielkich portów morskich bez pomocy natury. Tak powstała na przykład Gdynia.

W tym miniaturowym modelu portu gdańskiego naukowcy zajęli się studiami, których cel praktyczny brzmiał: 1) polepszyć wejście do portu, 2) zmniejszyć falowanie podczas sztormów i niekorzystnych wiatrów.

SZTUCZNE FALE W BASENIE

Basen o rozmiarach sporej pływalni wybudowali inżynierowie J. Wiśniewski i K. Nienartowicz oraz robotnicy z P. Nowakem i R. Wasilewskim na czele. W basenie założono wywoływacz fal typu walcowego, konstrukcji inż. Szumajki i Duli. Taki wywoływacz fal to po prostu jak gdyby olbrzymi piług snieżny, unieruchomiony na miejscu. Skiba (fachowcy mówią — przepona drgająca) tego piługa tkwi w wodzie i jest miarowo poruszana przez odpowiednie urządzenia.

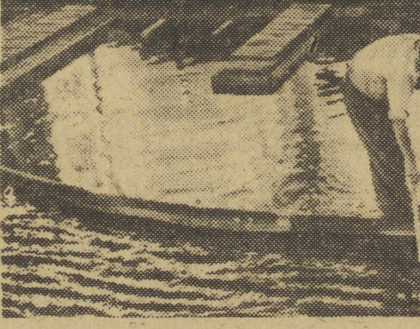
U ściany basenu zamocowano kratę i siatkę, a to — celem pochłaniania przez nie refleksów wodnych, które — bez urządzeń — zniekształcałyby fale, wywoływane dla celów naukowych.

Bo naukowcom nie chodzi przecież o wywołanie tylko „wielkiego szumu w szklance wody”. Nie chodzi o fale byle jakie. Muszą one posiadać i określone cechy ciągłości, względnie — kierunek zmienności, a muszą też mieć kształt i rozmiary naturalnej fali morskiej w zatoce gdańskiej. Fala musi więc być „dostarczona” w ustalonej skali wymiarowej.

W swych badaniach, prowadzonych na basenie, naukowcy posługują się m. in. falografem, przyrządem samopiszącym, skonstruowanym podobnie jak radzieckie modele „CAGI”.

Opierając się na doświadczeniach uczony radzieckich, N. N. Dżunkowskiego i K. Bożyca, laboratorium nasze zastosowało instrumenty precyzyjne.

Fragment doświadczeń ze sztucznym falowaniem w basenie



Fragment doświadczeń ze sztucznym falowaniem w basenie

mierzące częstotliwość, długość, a zwłaszcza wysokość fal, uderzających o budowlę morską. W odpowiednich miejscach rozstawione są elektryczne sondy, które przenoszą impulsy prądu na ekran jako znaki świetlne, lub na taśmę — jako grafiki.

BUDOWANIE NA NIBY

Mając do dyspozycji niezbędne urządzenia i instrumenty, przystąpili naukowcy MIT-u do pracy. Włączyli aparat wywoływacza fal, ustawili w odpowiednich miejscach sondy i — rozpoczęli na gorąco i na razie „na niby” przebudowywać port gdański przy pomocy betonowych klocków.

Instrumenty notowały wyniki tych

zabiegów, a kierując się tymi „notatkami” — naukowcy ustawiali na wodzie basenu próbne miniaturowe konstrukcje (z klocków betonowych) ochronne, na gorąco dyskutowali skuteczność proponowanych i realizowanych w danym momencie (w skali modelu) budowli falochronnych.

Rezultaty okazały się wręcz fantastyczne. Węgię, na przykład, na kilka dni przed podniesieniem i odholowaniem wraku pancernika „Gneisenau”, który przez sześć lat farasował główne wejście do portu — administracja portu gdańskiego już miała w rękach konkretne dane co do aktywności fal morskich w tym porcie i przy jego nabrzeżach, spowodowanej uwniesieniem tego 29.000-tonowego „zawalidrog”.

OSZCZĘDNOŚCI

Pierwotnie zamierzano przed obu wejściami do portu w Gdyni zbudować nowe falochrony, a to celem właściwej osłony akwatorium portowego.

Alle uprzednio przeprowadzono serię badań modelowych: kilka sztormów,

wywołanych w sali laboratoryjnej pozwoliło na zaoszczędzenie kilkunastu milionów złotych. Doświadczenie naukowe bowiem wykazało znikomą wartość użytkową projektowanych falochronów i wysunęło możliwość inną, znacznie tańszą, a skuteczniejszą, jeśli chodzi o zniesienie efektów zwiększonego falowania w porcie.

Fale te będą mianowicie pochłaniane przez elastyczne ścianki, dobudowane do istniejących już nabrzeży, falochronów, pirsów itd.

Oto przykład pozytywnych wyników, jakie rodzi współpraca naukowców z praktykami.

Władysław Szremowicz

Rośliny lecznicze i trujące w naszej literaturze fachowej

Stosowanie ziół, zarówno dla celów leczniczych, jak i przemysłowych, rozpowszechnia się u nas coraz bardziej. W związku z tym powstaje konieczność opracowania odpowiednich podręczników. Są one potrzebne: zbieraczom ziół wyszukującym je w lesie, na polach i łąkach; farmaceutom, którzy je przyjmują i kwalifikuje, wreszcie lekarzom, którzy przepisują je pacjentowi.

Rośliny nie są wcale tak „niewinne”, jak na to wygląda. W zależności od pory roku, pogody, pory dnia i środowiska, niektóre rośliny wykazują silne właściwości trujące. Samo zbieranie, suszenie, oddechanie ich zapachem może wywołać niekiedy choroby.

W naszej literaturze fachowej dawał się żywo odczuwać brak szczegółowych wiadomości o roślinach trujących, o tym, że w pewnych warunkach tak popularne rośliny, jak dzurawiec, pomidor czy szczaw

także mogą wywołać zatrucie. Nie dziw więc, że zdarzały się u nas choroby, wywołane nieumiejętnym zbiorom, piantowaniem czy suszeniem.

Zielarstwo jest dziedziną. Czasami zielarzy-amatorów i zielarzy-zachorów skończyły się. Potrzeba nam naukowych opracowań. Toteż z dużą radością notujemy trzy no we pozycje wydawnictwa Polskiego Związku Zielarskiego, mianowicie:

- a) Właściwości trujące polskich roślin leczniczych,
- b) Rośliny lecznicze występujące w stanie dzikim (podręcznik dla zbieraczy),
- c) Towaroznawstwo zielarskie.

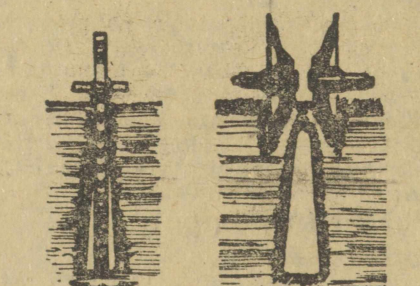
„Rośliny lecznicze” i „Towaroznawstwo” są bogato ilustrowane. Wszystkie trzy no we pozycje zaopatrzone w skorowidze i bibliografie przedmiotu.

Autorem wszystkich wymienionych książek jest mgr inż. Leonidas Świętkowski. Biorąc pod uwagę bogactwo nagromadzonego materiału i sumiennosc opracowania, do pracy inż. Świętkowskiego musimy odnieść się z uznaniem.

Uzupełnieniem tych wydawnictw jest wielobarwny atlas 100 roślin leczniczych, opracowany według dr. Bernharda Hoermanna.

Charakterystyczną cechą wymienionych książek, a zarazem wielką zaletą jest ich przystępność i czytelność. Nawet ludzie nie związani z zagadnieniami zielarstwa, przecztają je z dużym zainteresowaniem.

T. G.



Rys. 2. Wytłaczanie rowków piługiem. Talerzyki, umocowane za kołem, zasklepiają rowki

świń. Wynosi on np. w Związku Radzieckim 2,1, w Stanach Zjednoczonych — 1,4, we Francji — nawet 2,6.

Tylko w Polsce i na Węgrzech hoduje się więcej świń, niż krów. U nas decydował o tym przed wojną eksport wędliny, ale eksport ten — jak się okazuje z obecnego poglądu na większą opłacalność hodowli krów — nie był bynajmniej opłacalny.

MELIORACJE ŁĄK — NAKAZEM CHWILI

Przeważała dotychczas pasza dla bydła otrzymać możemy — jak to motywowaliśmy wyżej — tylko z łąk meliorowanych i należycie zagospodarowanych, a więc — produkujących szlachetne gatunki roślin.

Jeśli więc chcemy oprócz hodowli krów na właściwej bazie pokarmowej, a tym samym zapewnić ludności pełne zaspokojenie potrzeb w zakresie mięsa i tłuszczu (masło) — musimy rozszerzyć obszar łąk meliorowanych.

Mamy w Polsce około 4 milionów ha łąk i pastwisk. Zmeliorowanie tego obszaru pozwoli nam zwiększyć o 2 miliony sztuk.

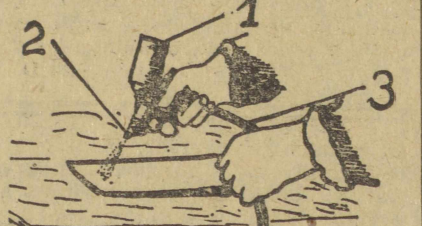
inż. L. Skibniewski



Berberys zwyczajny. Kora korzeni berberysu jest trująca, wywołuje biegunki, wymioty, stany podniecenia, a przy dużych dawkach nawet śmierć przez porażenie ośrodkowego układu nerwowego.

NATRYSKOWE ZDOBIENIE DREWNA

Dawna technika inkrustacji, wymagająca znacznej pracy i drogocennych gatunków drewna, zastępowana obecnie innym sposobem zdobienia



Przyrząd do natryskowego zdobienia drewna: 1) zbiornik, 2) dysza, 3) wąż łączący przyrząd ze sprężarką

drewna meblowego. Sposób ten polega na natryskowym powlekaniu drewna farbą, za pomocą przyrządu zwanego aerografem.

Aerograf działa, jak rozpylacz: aluminiowa, wodna, kazeinowa lub olejno-kazeinowa farba ścieka ze zbiornika do małej dyszy, do której doprowadza się powietrze z małej (ew. przenośnej) sprężarki. Prąd powietrza rozbiła farbę na bardzo drobne cząsteczki i rzuca je na deskę.

Nowa technika zdobienia mebli nie ma nic wspólnego z dawną imitacją inkrustacji za pomocą kalkomanii.

W Związku Radzieckim nowa metoda znajduje coraz szersze zastosowanie.

S. U.

Antoni Czechow

W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej

MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna) 15)

Każdy mi podpisał zobowiązanie, że wykonam ściśle rozkaz jego ekscelencji i odszedł. Ta późna wizyta rewirowego i nieoczekiwane zaproszenie gubernatora podziałały na mnie jak najbardziej przynębiająco. Strach wobec żandarmerii, policjantów i sędziów został mi jeszcze z lat wczesnego dzieciństwa i teraz dręczył mnie niepokój, jak gdybym w istocie czymś zwiniał. W żaden sposób nie mogłem usnąć. Niania i Prokofij też byli poruszeni i nie spali. Na dobitkę nianię bolało ucho, jęczała i kilka razy popłakiwała z bólu. Posłyszawszy, że nie śpię, Prokofij ostrożnie wszedł z lampką do mnie i usiadł przy stole.

— Wódki z pieprzem pan by się napił... — rzekł podumawszy chwilę. — Na tym padole placu to tylko wódek — zaraz ulży. I mamusi, żeby tak do ucha wpuścić pieprzówkę, to bardzo pomagają.

O trzeciej nad ranem Prokofij wyruszył do rzeźni po mięso. Wiedziałem, że już do rana nie zasnę i poszedłem z nim, żeby jakoś zabić czas do dzwigniętej Słizmy z latarnią, a pomocnik Prokofia, Nikoika, trzynastoletni chłopak z sinymi plamami od przebiegłości na twarzy, z wyglądu — czysty zbieg prowadził za nami sanki, pochukując ochrypłym głosem na konia.

U gubernatora, muski, karę panu wlepią, — mówił do mnie Prokofij po drodze. — Bo jest nauka gubernatorska, jest nauka archimandrycka, jest oficjerska nauka i doktorska nauka i dla każdego stanu jest osobna nauka. A pan się nie trzyma swojej nauki i na to panu nie mogą pozwolić.

Rzeźnia znajdowała się za cmentarzem i dawniej widywałem ją tylko z daleka. Były to trzy ponure, ogrodzone szarym płotem szopy, od których kiedyś w upalne letnie dni wiał z ich strony, pociągło dławącym smrodem. Teraz, wchodząc na dziedziniec po ciemku, nie widziałem szopy,

wciąż natykałem się tylko na konie i puste lub już naladowane mięsem sennie; ludzie z latarniami chodzili i wymyślali sobie w odraźliwym sposób. Wymyślali również, i tak samo szpetnie, Nikoika i Prokofij, i powietrze aż buchało od przekleństw, kaszlu i końskiego kwiku.

Pachniało ścięciem i gnójem. Była odwilż, śnieg przemieszany z błotem i w ciemnościach zdawało mi się, że chodzę po kałużach krwi.

Nabrawszy pełne siana mięsa, pojechalismy na rynek do janki Prokofia. Zaczynało świtać. Szył jedna za drugą kucharki z koszykami i starsze panie w salopach Prokofij z toporem w ręce, w białym, krwią zabрызganym fartuchu, żegnają się krzyżem świętym i straszliwie przysięgają, wrzeszcząc na cały rynek i zapewniając, że oddaje mięso po cenie własnej, a nawet ze swoją stratą. Oszukiwał na wadze i na cenie. Kucharki to widziały, lecz ogłoszone jego krzykiem nie protestowały, tylko wzywały go od katów. Podnosząc i opuszczając swój straszny topór, Prokofij przybrał malowniczo pozę i za każdym razem ze srogim wyrazem twarzy wydawał okrzyki: „Siup!” i bałem się, żeby czasem na prawdę nie odrąbał komu głowy lub ręki.

Spędziłem w jego jacie cały ranek, a kiedy wreszcie udałem się do gubernatora, to mają szubę czuć było krwią i mięsem. Ja sam byłem w takim stanie ducha, jakbym z czyjegoś rozkazu szedł z rohątną na niedźwiedzia. Pamiętam wysokie schody z pasiastym dywanem i młodego urzędnika we fraku z jasnymi guzikami, który milcząco, obu rękoma wskazał mi drzwi i pobiegł mnie zameldować. Wszedłem do sali urzędowej z przepychem, ale zimno i bez smaku, zwłaszcza nieprzyjemnie raziły oko wysokie i wąskie lustro między oknami oraz jaskrawo-żółte portiere w oknach; znać było, że gubernatorzy tu się zmieniają, a umebławanie pozostaje wiecznie to samo. Młody urzędnik znów obu rękoma wskazał mi drzwi i zbliżyłem się do wielkiego zielonego stołu, za którym stał generał z orderem św. Włodzimierza na szyi.

— Panię Poloznową, proszę pana o przyjęcie — zaczął, trzymając w ręce jakiś list i otwierając usta szeroko i okrągło niby literę „o”. Prosiłem pana o przyjęcie, żeby panu zakomunikować, co następuje. Szanowny ojciec pański zwraca się listownie i ustnie do gubernatorialnego marszałka szlachty prosząc go, aby wezwał pana do siebie i zwrócił panu uwagę na niewłaściwość pańskiego

zachowania się, nie licującego z godnością stanu szlacheckiego, do którego masz pan zaszczyt należeć. Jego ekscelencja Aleksander Pawłowicz w służnym przekonaniu, że postępowanie pańskie może dawać zły przykład, i uważając, że tu sama tylko jego perswazja nie wystarczy i że niezbędna jest na serio interwencja władz administracyjnych, wyłożył mi w tym oto liście pogląd na pańską sprawę, który podzielam.

Gubernator mówił to cicho, z szacunkiem, wyprostowany, jakbym ja był jego zwierzchnikiem, i patrząc na mnie bynajmniej nie srogo. Twarz miał gąbczastą, zwiótczałą, całą w zmarszczkach, z torbami pod oczyma; włosy farbował i w ogóle po zewnętrznym wyglądzie trudno było określić, ile może mieć lat — czterdzieści czy sześćdziesiąt.

— Mam nadzieję — mówił dalej, — że pan oceni delikatność czcigodnego Aleksandra Pawłowicza, który zwrócił się do mnie nie oficjalnie, lecz jako człowiek prywatny. Ja również zaprosiłem pana nie oficjalnie i mówię z panem nie jako gubernator, ale jako szczerzy wielbiciel pańskiego rodzica. A zatem, proszę pana — albo niech pan zmieni swoje postępowanie i wróci do obowiązków swojej sfery, albo dla uniknięcia złego przykładu, niech pan się wyprowadzi w takie miejsce, gdzie pana nie znają i gdzie pan może robić, co się panu podoba. W przeciwnym razie będę musiał uciec się do środków ostatecznych.

Jakiś pół minuty stał milczący, z otwartymi ustami, patrząc na mnie. — Czy pan jest wegetarianinem? — spytał. — Nie, ekscelencjo, jadam mięso. Gubernator usiadł i sięgnął po jakiś papier; skloniłem się i wyszedłem.

Nie warto już było iść przed obiadem na robotę. Poszedłem do domu spać, ale nie mogłem zasnąć wskutek przykrych i chorobliwych uczuć wywołanych przez bytność w rzeźni i rozmowę z gubernatorem; doczekawszy się wieczora, rozstrojony i ponury poszedłem do Marii Wiktorowny. Opowiadałem jej o tym, jak to chodziłem do gubernatora, i nagle roześmiała się wesoło, głośno, zaczepnie, jak umięją się śmiać tylko dobrodusze śmieściki.

— Żeby to tak opowiedzieć w Petersburgu, — rzekła pokładając się ze śmiechem i aż chyląc się na blat stołu. — Żeby to tak opowiedzieć w Petersburgu!

(D. c. n.)

Sanatoria otwockie

Zielona plama na mapie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Otwock, w grudniu Na biurku naczelnego dyrektora zespołu sanatoriów przeciwgruźliczych w Otwocku dr Zajęczkowski leży mapa przyszłej dzielnicy sanatoryjnej, obejmującej ok. 500 ha, tj. 1/3 obszaru całego Otwocka. Powstanie ona w końcu planu 6-letniego i obliczona jest na ok. 6 tys. chorych.

Wśród różnokolorowych prostokątów, oznaczających na mapie istniejące już i projektowane sanatoria, uwagę naszą zwraca zielony prostokąt, otoczony trzema sanatoriami.

— To ośrodek szkoleniowy ZMP — mówi dyrektor — w którym przebywa 200 młodych chłopców. Są oni na-

rażeni na ustawiczne stykanie się z ludźmi chorymi.

CZASEM WYSTARCZY JEDNA ROZMOWA

Od sierpnia roku ub., tj. od chwili przybycia do Otwocka dr Zajęczkowski, dyrekcja zespołu sanatoriów na próżno molestuje Główny Zarząd ZMP o przeniesienie ośrodka do innej miejscowości. Na próżno zwraca się też w tej sprawie do szeregu instytucji, którym podlega.

— Ministerstwo Zdrowia udzieliło r. ub. pożyczki Głównemu Zarządowi ZMP na budowanie gmachu na ośrodek szkoleniowy — opowiada dr Zajęczkowski. — Ale do budowy dotąd nie przystąpiono i nie znaleziono innego pomieszczenia. Młodzież w dalszym ciągu narażona jest na zarażenie. A wystarczyła jedna rozmowa, aby wiceprzewodniczący Warsz. WRN ob. Śliwiński usunął z obrębu sanatoriów cztery Domy Dziecka. Ob. Śliwiński zrozumiał, czym grozi zdrowemu dziecku otoczenie gruźlików.

— Opróżniony budynek można by bez żadnych przeróbek zamienić na Sanatorium i zainstalować w nim ok. 600 łóżek. Można by ewentualnie umieścić tam szkołę pielęgniarstwa i felczyrów, uruchomić kursy dokształcające dla pomocniczego personelu lekarskiego.

„DUSIMY SIĘ”

Na mapie sanatoryjnej oznaczone są miejsca, na których buduje się nowe pawilony. Dzięki nim ilość łóżek z końcem r. b. zwiększy się z 2.000 do 3.000. Potrzebne będą jednak wówczas mieszkania dla zwiększonego personelu lekarskiego.

Plan wielkiej dzielnicy sanatoryjnej obejmuje budowę osiedla mieszkaniowego dla lekarzy, pielęgniarów i felczyrów. Mieszkania te jednak potrzebne są bezwzględnie. Nie sposób przecież każdego nowego pracownika umieszczać w hotelu otwockim, jak to uczyniono z rentgenologiem, przeniesionym z Wrocławia.

Dr Zajęczkowski pochyla się znowu nad mapą sanatoryjną.

— O, tutaj, widzieliście te punkty? To

domki w pobliżu sanatoriów, zamieszkałe są przez osoby nie mające nic wspólnego z sanatoriami. Należałoby je usunąć z dzielnicy sanatoryjnej, ale gospodarka lokalami w Otwocku nie istnieje.

Zwiększenie ilości miejsc w sanatoriach otwockich jest nieustanną troską nowego dyrektora.

— Niemal połowa naszych pacjentów — to ludzie chorzy chronicznie, nie wymagający żadnych zabiegów chirurgicznych — mówi. — Potrzebny im jest tylko odpowiedni klimat i opieka lekarska. Ludzie skazani na wielomiesięczne, a nawet kilkuletnie przebywanie w sanatorium, zabierają miejsce chorym, którzy po dokonaniu zabiegu lekarskiego i przejściu odpowiadającej kuracji, ustępują miejsca innym chorym, czekającym „w kolejce” przy chodni przeciwgruźliczej. Tych „chroników” należałoby również usunąć z Otwocka.

— Dokąd? — Do Góry Kalwarii, oddalonej od Otwocka o 8—10 km, posiadającej ten sam klimat co Otwock i dogodną połączenie z Warszawą.

W Górze Kalwarii mieści się dom starców, w którym przebywa 600 osób. Można by ich z łatwością przenieść do innej miejscowości, ale brak przecież na zachodzie Polski wolnych pomieszczeń. Przeprowadzka starszków obiecał zająć się zespół sanatoriów.

Jednakże od sierpnia r. ub. miejsca na dom starców nie znaleziono.

CIEMNOŚCI „FALENICIE”

Sledzimy w gabinecie dr Zajęczkowskiego, pochyleni nad mapą sanatoryj-

ną. I nagle wszystkie lampy elektryczne gasną. Ciemność zalega nie tylko gabinet dyrektora, lecz pawilony we wszystkich 8 sanatoriach, sale operacyjne, laboratoria itd.

— Jest to zjawisko dla elektrowni w Falenicy niestwierdzone, trwające czasami od 6—10 godzin — mówi dr Zajęczkowski. Będziemy musieli za instalować nasz własny generator, chociaż pociągnie to za sobą poważne koszty.

Rozmowa nasza, przy migotliwym blasku świateł, trwa dalej. Dr Zajęczkowski opowiada o swych planach i zamierzeniach, częściowo już zrealizowanych, a częściowo zaprojektowanych.

O rozpoczętej budowie pierwszego pawilonu na 250 łóżek na terenie tzw. wioski szwajcarskiej. O stopniowym usuwaniu nie nadających się baraków drewnianych i zastępowaniu ich nowoczesnymi pawilonami sanatoryjnymi. O przeznaczeniu całej „wioski” oraz istniejących sanatoriów dziecięcych na dział dziesięć grunty kosno-stawowej.

O zmianie charakteru Otwocka, dotychczasowego uzdrowiska klimatycznego na uzdrowisko zabiegowe. Wreszcie o przyłączeniu do zespołu sanatoriów szpitala powiatowego i zamienieniu go na szpital dla chorych na gruźlicę.

— Zielona plama — mówi dr Zajęczkowski, pochylając się znowu nad mapą — zielona plama musi zniknąć.

Słofania Osiańska

Jeszcze zabawy noworoczne



Nowy Rok już za nami, ale świąteczny nastrój nie uszedł się skończył. W różnych instytucjach warszawskich odbywają się jeszcze noworoczne choinki dla dzieci pracowników. Na przykład dn. 11 b. m. odbyła się taka choinka dla dzieci pra-

cowników warszawskiego MHD. Z uroczystością łączą się zwykle podarki, tradycyjny podwieczorek, a potem zabawa.

Na zdjęciu widzimy wesołą zabawę ciarnej podczas jednej z takich zabaw.

CAŁKIEM SERIO

Zabawa na całego

Zapada mrok. Przeladowany pociąg wozów podróżnych z Warszawy do Tuszcza. Do przedziału wlatują się grupa młodych ludzi. Rozwiane włosy. Czapki na czubku głowy. W chuligańsko-bikiniarskiej gwarze uszczynają zaraz hataśtinny dyskurs.

Niesmaczne żarty.

Zaczepianie podręcznych.

Najordynarniejsze przekleństwa.

Podróżni muszą znosić to cierpliwie, bo biada im, jeśli okazaliby niezadowolenie. Na głowy ich spadłby grad brudnych wywisk a nie rzadko razy.

Ostatnio młodzi ludzie wymyślili lepszą zabawę: zatrzymują pociąg. Z przystanków lecą w szyby wagonów kamienie. Tak dobrze się bawić, gdy nikt nie przeszkadza...

A może jednak byłoby weselej, gdyby w zabawie tej wzięli również udział Straż Ochrony Kolei. I Milicja. Zabawa miałaby wtedy charakter wychowawczy, a to coś znaczy. Szczególnie dla spokojnych pasażerów.

Spróbować warto. Choćaby tylko w Urlach i Szewnicy. (Jak)

ZYCIE I SPORTOWE

Przed sezonem narciarskim stolicy

2 skocznie na Bielanych czekają na zawodników

Warszawa liczy około 500 narciarzy zrzeszonych: w sekcjach narciarskich ZS Ogniwa, Budowlanych, Kolejarska, Stali i w kołach sportowych: przy Fabryce Samochołów Osobowych, Budowlanych w Żąbkach i innych. W Parku Ludowym na Bielanych istnieje Ośrodek Narciarstwa, w którym obecnie zawodnicy przechodzą suchą zaprawę polegającą na gimnastyce i marszobiegach. Ośrodek posiada dwie skocznie narciarskie: na jednej z nich można osiągać skoki 15 m, na drugiej 20 m.

Kierownictwo sportem narciarskim stolicy jest w rękach przew. Sekcji Narciarskiej Stoł. KKF ob. Tapiewskiego, który udzielił nam następujących informacji:

— Celem SN Stoł. KKF jest propaganda narciarstwa nizinnego. W tym kierunku korzystamy z doświadczeń narciarzy ZSRR. Do sezonu jesteśmy przygotowani. Skocznie są gotowe, stałe trasy biegowo-wycieczne. Trasa 8 km dla kobiet i 9 km dla mężczyzn zaczyna się w AWF, biegnie przez Park Ludowy i kończy się w AWF. Trasa 12 km okrążyła pięć Miociny. Zwróciłbym się do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego o zezwolenie narciarzom na skakanie na pomostach tramwajów 15, 15 bis i 6 — nart, oraz o zwolnienie od opłat za ich przewóz. Czekamy więc już tylko na śnieg.

Jakie imprezy narciarskie odbędą się w Warszawie?

Do końca stycznia zgodnie z kalendarzem imprez muszą się odbyć mistrzostwa Warszawy, a w szczególności w Warszawie biegi płaskie, zaś ślalom, zjazd itp. konkurencje — w Zakopanem. Gdy nie będzie w Warszawie odpowiednich warunków śnieżnych, całe mistrzostwa odbędą się w Zakopanem. Następną imprezą będzie bieg o tytuł najlepszego zawodnika warszawskich kół sportowych i zawody młodzieżowe szkolne. Każdego niedzieli będą się odbywały biegi dla zdobywania honoru odznaki SPO i skoki narciarskie w okresie 9—10 II br. zamierzamy urządzić „święto narciarza”. Myślimy o zorganizowaniu (w niedziele) popularnych wycieczek narciarskich do Białegostoku, Olsztyna i Kielec, jeżeli tam będą odpowiednie warunki śnieżne, staramy się o udział kolewole (83%) dla tych wycieczek.

Jak się przedstawia szkolenie narybku narciarskiego? — Kursy dla nieumiejących jeździć prowadzi sekcja narciarska klubu braw i zrzeszeń. Instruktorami nie brak. Do zawodów dopuszczamy narciarzy stowarzyszonych i niestowarzyszonych, Próżni braku śniegu jedyną przeszkodą w rozwoju narciarstwa jest zbyt wysoka cena sprzętu. 120 zł za narty średniej jakości i 500 zł za buty — to wydatek, na który nie każdy może się zdobyć.

St. Miel.

MO walczy z pijaństwem kierowców — niepoprawni tracą prawo jazdy

Przyczyna tragicznych wypadków na jezdni jest niestety pijaństwo kierowców pojazdów mechanicznych. Kompania ruchu M.O. prowadzi ostrą walkę z tym wykreśleniem szferów, sporządzając doniesienia do Wydz. Komunikacyjnego. Jeżeli mimo ostrzeżeń, mimo wpisania do prawa jazdy kary, kierowca dopuści się ponownego przekroczenia, może mu być odebrane prawo jazdy.

Podajemy kilka nazwisk kierowców, którzy jak stwierdziła kontrola, prowadzili auto w stanie nietrzeźwym. Są to m. in.:

Władysław Mroczynski (zam. Rady mińska 10) — prowadzący wóz Nr B-78849 w dniu 1 stycznia, Tadeusz Oprawski (zam. Kaniowska 22) — kierowca auta Nr H-81776; Antoni Kobieński — pijany prowadzący wóz Nr B-75402; Henryk Dutkiewicz (zam. Okrag 3) — zasiadający za kierownicą samochodu Nr A-75671, Jerzy Ziembowicz (zam. Marysin Wawerski, Kolejowa 30), który w dzień Nowego Roku w stanie podchmielonym prowadził auto Nr H-71426; kierowca wozu Nr B-77286 Wiktor Maślowski (zam. Szaserów 71) i Stanisław Owczarczyk (zam. Mickiewicza 27) Nr auta E-78566.

Jak zareaguje MPT na wiadomość, że Marcell Kalbuc, zam. przy ul. Wykowskiej 15 prowadził po pijanemu wóz MPT „Pobieda” Nr T-77243? Podobnie polecamy opłacie MPK 16 zefa Szpyta, który 3 bm. o godz. 18 w stanie nietrzeźwym prowadził samochód Nr boczny 353, co zostało stwierdzone na punkcie kontrolnym „Wola”.

Wszyscy ci kierowcy za nieprzestrzeżenie przepisów i świadome narzwanie przedmiotów do ukarania przez Wydz. Komunikacyjny. Należy sądzić, iż zainteresowane instytucje także wyciągną odpowiednie wnioski w stosunku do tych kierowców, a kierownicy transportu będą zwracać większą uwagę, by podlegli im szoferzy nie siadali po pijanemu za kierownicę. (hr)

Nowe wydawnictwa muzyczne

Nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego i Sp. W.O. „Czytelnik” ukazały się ostatnio następujące pozycje: Utwory wokalne: Złotych dawnych aril włoskich (XVII-XVIII wiek) na głos wysoki — w opracowaniu prof. Romaniszyna i prof. Ryglera. Utwory fortepianowe (Biblioteka Pedagogiczna Fortepianowa): Beethoven — Sonata Nr 5. Beethoven — Sonata Nr 6. Beethoven — Sonata Nr 12 — wszystkie w opracowaniu prof. Woytowicza. Utwory skrzypcowe: Wieniawski — Polonez A-dur (Nr 2) — na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu. Wieniawski — Etudy — Kaprysy (na skrzypce solo) Szymanowski — Zródło Arctury (Mity Nr 1) — na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu. Szymanowski — Kochański — Taniec „Harnasów” — na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu.



Zimowe leczenie sanatoryjne równie dobre, jak letnie

Leczyłem się w grudniu w sanatorium w Polczynie i — bardzo sobie chwalebnie zimowe leczenie.

Specjalny autobus dowozi kuracjuszy ze stacji do punktu rozdzielczego. Badanie lekarskie odbywa się od razu następnego dnia. W ciągu 4 tyg. leczenia bada się chorych trzy razy, w cięższych wypadkach nawet częściej. Opieka lekarska jest bardzo troskliwa, o wszystkich dba jednako.

Zjazd chorych z każdego turnusu rozkłada się na 6 dni, aby uniknąć kłopotów jednorazowego lokowania większej ich ilości. Ten „ratalny” przyjazd powoduje jednak, że rądy turnusowe są wybierane dopiero po 8 dniach. Do tego czasu każdy na własną rękę szuka rozrywek. Uważam, że świetlicy powinien nie czekać na wybór rądy, tylko od razu otwierać bibliotekę i zająć się kuracjuszami.

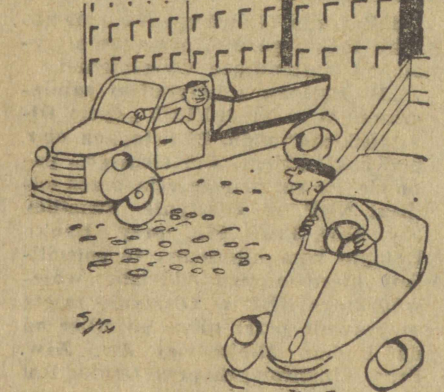
Chorych czeka sporo rozrywek. W grudniowym turnusie zobaczyliśmy Rusinka „Pawilon pod sosnami”, dobrze wystawiony przez miejscowy

amatorski zespół pracowników sanatoryjnych oraz wieczór humoru i pieśni, tego samego zespołu. Był też „Artos” z przedstawieniem „Ludzi i kukiel” oraz impreza składana. Miejski jednak kłopot z biletami na imprezy „Artosu”. Biletów ulgowych sprzedawano tylko tyle, ile kupiono biletów normalnych, przy czym bilety normalne kosztowały do 12 zł. Chcę jeszcze zwrócić uwagę na jedno niedociągnięcie. Dotyczy ono kąpiel i okładów borowinowych dla kobiet. Ponieważ jest za mało obsługi żeńskiej, część tych zabiegów wykonywali mężczyźni. Uważam to za niewłaściwe. Można by przenieść do borowiny żeńską obsługę z kąpielni iglicowych, gdzie łatwiej jest ją zastąpić męską.

Poza tym reszta zasługuje na pochwały. Wyżywienie w sanatorium „Irena” było smaczne, treściwe i urozmaicone. Jednym słowem zimowe leczenie sanatoryjne jest równie dobre, jak letnie i niesłusznie panuje „ped” do wyjeżdżania do sanatoriów tylko latem, kiedy powinniśmy ustąpić miejsca tym, którzy mogą się leczyć tylko w czasie ferii szkolnych, tj. nauczycielstw, pracowników zakładów naukowych itp.

W. Zawlocki.

Znak marnotrawstwa



— Toś ty dziś rano jechał przez ul. Towarową? — Widziałeś mnie? — Nie, ale jeźdźnia zachłapana jest wapnem, które tamtejszy rozwozisz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STANISŁAW M. — Zajmując jedną izbę, płaci Pan czynsz i świadczenia w tej samej wysokości co sąsiad, zajmujący dwie izby — pyta Pan, czy to słuszne? Nie słuszne. W domach nowowbudowanych czynsz i świadczenia opłaca się w stosunku do zajmowanego metrażu izb. W domach starych obowiązuje czynsz przedwojenny, a świadczenia opłaca się proporcjonalnie do ilości zajmowanych izb. Radzimy udać się do Referatu Czynszowego DRN, który dokładnie ustali wymiar czynszu i świadczeń, gdyż mogą istnieć jakieś specjalne okoliczności podwyższenia świadczeń, jak np. remont domu.

Dr J. G. — Prosimy o adres Pana oraz instytucji w której Pan pracuje.

STEFAN P., SZCZECIN — Państwowy Zakład Emerytalny wyślnia, iż emerytura za 2 ostatnie miesiące ul. r. wysłał Panu regularnie na nowy adres, który Pan podał. Poczta zwróciła jednak przekazy. Dnia 9 bm. PZE wysłał jeszcze raz na ten sam adres emeryturę za listopad i styczeń. Emerytura za grudzień przekazana zostanie Panu ponownie z chwilą zwrotu pieniędzy z PKO.

W. RÓŻYCKA — Skupem złomu stałego, żelaznego i metali nieżelaznych zajmuje się Centrala Złomu, która na terenie Warszawy posiada dwa punkty skupki — przy ul. Kolejowej 71 i Terespolskiej. Oprócz tego złom skupują również: Spółdzielnia Pracy „Zbieracz” — ul. Oświęcimska 27/29 i ul. Białostocka 1 oraz Złomnica Odpadków — ul. Rutkowskiego 23.

JOZEFA DUDEK — Maż Pan, zwalniająca się na własną prośbę z jednego zakładu pracy w połowie miesiąca, otrzymała zasiłek rodzinny w nowym zakładzie pracy dopiero po 3 miesiącach. Dawny zakład pracy nie jest obowiązany do wypłacania mężowi zasiłku za przeprowadzenie ostatnie pół miesiąca, gdyż ustawa przewiduje, iż zasiłek należy się tylko po przeprowadzeniu 28 dni roboczych. Jednocześnie pyta Pan jak przedstawia się sprawa subskrypcji Narodowej Pożyczki w związku z mniejszym zarobkiem w nowym miejscu pracy. Sprawę tę reguluje instrukcja Min. Finansów. W myśl tej instrukcji maż Pan winien dokonać dodatkowej subskrypcji według nowego zarobku.

Praca Zaof.

Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kusnierskie Kętrzyn, 1 Maja 14 przyjmuje do pracy krawców. Dla kawalerów mieszkanie zapewnione. g 12095-1

Różne

Lekarzom Szpitala Rejonowego Lublin: Domańskiemu i Turkiewiczowi, siostrom: Halinie i Marii za troskliwą opiekę i staranne leczenie składa serdeczne podziękowanie Eugenii Janietz. k 121-1

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

Handlowe: Do sprzedania buhaj rozplodowy, rasowy. Wiadomość Czesłochowa, Jasno Górska 22. (gospodarz). Kupię domek niewykonywany w Czesłochowie. Wiadomość Czesłochowa, Nowe Miasto — Przystojność, Jasno Górska 22. g 13196-1

Srebrne monety, przedmioty użytkowe, złom srebrny kupujemy w Centralnym Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Olsztyn — Zwycięstwa, Olsztyn — Spółdzielnia Pokój, Głizewko — Warszawska, Mikołajki — Płac Wolności, Nowe Miasto — Przystojność, Lubawa — Łącznikowa.

Advertisement for BOHDAN CZESZKO POKOLENIE, featuring a portrait of the author and text about his work.

Advertisement for 'Okruchy Stolicy' (City Crumbs) by W. LIPCU 1941 R., including a list of books and contact information.

Naszym zdaniem

Z wiarą w przyszłość

Dzisiejsza konferencja wyborcza ZMP w Kortowie jest poważnym wydarzeniem w życiu zorganizowanej młodzieży tej uczelni. Bo dziś młodzi studenci — ZMP-owcy podsumują swe ubiegłoroczne osiągnięcia w pracy wychowawczej i społecznej, jak i nauce. Osiągnięcia są, i to dość poważne, we wszystkich dziedzinach życia uczelni. Na budowie króują Miana, Cichocki i Chudy ze swymi brygadami-rekordzistami, w dziedzinie współpracy ze spółdzielniami produkcyjnymi wyróżnili się m.in. J. Bernhardt, J. Siut i W. Ziajka, wreszcie wśród aktywistów pracy społecznej każdy zna ZMP-owca Odolinskiego i innych. 16 tys. roboczogodzin pracowniczych przy budowie swej uczelni to wysiłek wszystkich studentów, których zmobilizowała do tego wysiłku właśnie organizacja ZMP.

Toteż nowy rok swej działalności zaczynają studenci ZMP-owcy z wiarą w przyszłość, wiarą w osiągnięcia jeszcze lepszych wyników — w dziedzinie obsługiwań kół terenowych ZMP i pomocy państwu w realizacji zadań gospodarczych (akcji żywnościowej, kontraktacji i skupu) i kształtowaniu uświadomienia politycznego i społecznego na wsi, a przede wszystkim w dziedzinie walki o stałe postępy w nauce, w walce o jak najszybsze ukończenie uczelni i, dosłownie Polskę Ludową tysiące pełnowartościowych, wykwalifikowanych fachowców — rolników i hodowców.

Praca społeczna i nauka to obowiązki każdego studenta, które idą w parze z rozrywką i rozwojem życia kulturalnego. Toteż dalszym osiągnięciem organizacji ZMP-owskiej na WSR jest postawienie na dobrym poziomie zespołu artystycznego „Mazury” liczone wyjazdy propagandowe w teren m.in. do spółdzielni produkcyjnych w Oterkach, Kabinach oraz do Prabut.

Są i niedociągnięcia. Specjalnie na bazie współdziałania z młodzieżą nie zorganizowana, kontroli nad wynikami nauczania i pomocy władzom uczelni. Ale braki te nie przesłaniają plusów, które widzi się na każdym kroku działalności uczelni.

Niech więc dzisiejsza konferencja ZMP stanie się udanym startem do dalszej pracy społecznej, naukowej i kulturalnej — pracy, którą podejmiemy z wiarą we wspaniałą przyszłość. Kor. zlv-WSR Kortowo

Masowe współzawodnictwo pracą podstawą rozwoju przemysłu terenowego

(II) Zakłady pracy wchodzące w skład woj. zarządu przemysłu terenowego wykonały w 1951 r. roczny plan produkcji w 102 proc. Najlepsze wyniki osiągnęły przemysły: metalowy i różnej wytwórczości, które plany swoje zrealizowały w 112 proc. Przemysł drzewny osiągnął za cały ub. rok 102 proc. planu produkcyjnego, a przemysł chemiczny 81 proc.

Najwcześniej, bo pod koniec października ub. r. zameldowały o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego; wytwórcza szczerka i pedził w Mrągowie, zakład wyrobów drzewnych w Małdytach i zakład mechaniczny w Ostródzie. W listopadzie ub. r. plan produkcyjny wykonywał: zakład wyrobów drzewnych w Hawie oraz beczkownia w Ostródzie, a 20 ub. m. odlewnia w Pasleku i zakład wyrobów drzewnych w Bartoszykach.

Sukcesy te nie przyszły zakładom pracy łatwo. Odczuwano bowiem dotkliwy brak ziemieinnych sił fachowych, w wyniku czego cykl produkcji był w wielu wypadkach hamowany.

PRZODOWNICY

Po wprowadzeniu nowych norm w zakładach przemysłu terenowego, wzrosła znacznie wydajność pracy, w związku z czym podniosły się również płace pracowników produkcyjnych. Wzrosły one

w stosunku do planu na rok 1951 o 12 proc. Zyciowe normy oraz wzrastające płace spowodowały, że plany zarówno miesięczne, jak i kwartalne realizowano systematycznie, a nawet przekraczano.

Mógłby na ten temat wiele powiedzieć Konrad Krotowski z działu traków beczkarny w Ostródzie, który mimo podniesienia normy wykonał ją w 180 proc. Genowefa Kiełczyńska z zakładu wyrobów drzewnych w Ostródzie osiągnęła przeciętną normę miesięczną w wysokości 175 proc. i itd. Takie same wyniki osiągnęli: Stanisław Bartkowiak z rezeselskich zakładów drzewnych, Zofia Zibkowska w Małdytach, rekordzistka w obrzynaniu drzewa oraz Józef Szymański.

WSPÓLZAWODNICTWO I RACJONALIZATORSTWO

Wysokie wykonawstwo norm pracy jest rezultatem właściwego stosunku do współzawodnictwa pracy zarówno kierownictwa zakładów, jak i załóg pracowniczych. Ze współzawodnictwem to ma charakter masowy, świadczy fakt, iż w pierwszym kwartale ub. r. brało w nim udział 92 proc. ogółu robotników produkcyjnych, w drugim już 93,8 proc., a w trzecim — 94,7 proc. Wpłynęło ono także na jakość produkcji. W wydajnej pracy rosły nowe kadry świadomych i społecznie wyrobionych robotników. 10 z nich odznaczono w ub. kwartale odznaką przodowników pracy.

W wielu zakładach rozwijał się również ruch nowatorski. Do wyróżniających się racjonalizatorów należą: Alfons Laskowski, który wynalazł przyrząd noksię.

TWÓRCZOŚĆ

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

Bronisław Gardziel daje przykład chłopom pow. olsztyńskiego

Plan kontraktacji na rok 1951 gm. Dywity wykonała w 108 proc., wybierając się na czołowe miejsce w pow. olsztyńskim. Świadczy to o dobrej postawie chłopów tej gminy i zrozumieniu przez nich swych obowiązków wobec państwa.

Z poszczególnych gromad wyróżniły się Dąbrówka — 200 proc. planu, Barzewko — 160 proc., Plutki — 140, Ludwald i Gady po 120 proc. Jest także wielu chłopów-przodowników kontraktacji jak np.: Wawrzyniec Klut z Barzewka, który z kontraktował i odstawił w terminie 10 szt., Walenty Papin z tej samej gromady — 9 tuczników, Wacław Czerniewski gr. Gadki — 6 tuczników, Wiktor Budał z Barzewka, Łucja Tyll z Dąbrówki, Hugo Agsik z Plutek po 6 tuczników.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje BRONISŁAW GARDZIEL, gospodarzujący na 1 ha, który odstawił aż 5 tuczników, dając tym wyraz swojej postawie obywatelskiej.

Są jednak i gromady, które mogłyby osiągnąć lepsze wyniki, jak Nikielkowo, Spręcowo i Gradki. Gmina Dywity nie poprzestaje na tych osiągnięciach i nadal przoduje w kontraktacji na rok 1952. Na I i II kw. już zakontraktowano 398 sztuk. Kor. M. Szydłowski.

Kolejarze zakładają koła P.C.K.

Pracownicy wydz. zdrowia DOKP Olsztyn podjęli zobowiązanie zorganizowania koła PCK i objęcia szkoleniem sanitarnym 40 proc. członków koła, zwracając się jednocześnie do wszystkich wydziałów i biur DOKP Olsztyn o podjęcie podobnych zobowiązań.

Na ten apel odpowiedzieli pierwsi pracownicy biura finansowego DOKP oraz komendy okręgowej SOK, którzy na naradach w pierwszych dniach stycznia postanowili zorganizować i zorganizowali koła PCK.

Należy spodziewać się, że pozostałe wydziały i biura DOKP Olsztyn nie pozostaną w tyle i odpowiedzą na apel. Kor. DOKP — B. Jasiński.

Gdy spotka cię nieszczęście znajdź esz pomoc w PZUW

Ubezpieczenie na życie, będąc jedną z form opieki rozłączanej przez nasze państwo ludowe nad światem pracy — jest także poważnym czynnikiem w zakresie oszczędzania i przyczynia się do podniesienia materialnego dobrobytu mas pracujących.

Jedną z najdogodniejszych form ubezpieczenia na życie jest ubezpieczenie grupowe, skalkulowane na szczególnie dogodnych warunkach.

Składki za grupowe ubezpieczenie na życie przy sumie ubezpieczenia zł. 3.000 kształtują się w granicach od zł. 6 — 10 miesięcznie przy wieku wstępnym od 16 do 40 lat. Do ubezpieczenia grupowego przyjmuje się pracowników zbiorowo w zakładzie pracy bez badania lekarskiego za obniżoną opłatą składkę miesięcznych i bez zastawiania rocznej karencji.

O popularności i znaczeniu tego ubezpieczenia świadczą mogą liczne podziękowania rodzin zmarłych ubezpieczonych za sprawną wypłatę przez oddział olsztyński PZUW sum ubezpieczenia. Np. ob. Maria Kamińska z

Nidzicy, dziękując za szybkie załatwienie odszkodowania, pisze m. in.:

„Zgłoszenie wypadku spotkało się z pełnym zrozumieniem personelu PZUW, który spowodował wypłatę odszkodowania już w następnym dniu”.

Z uwagi na charakter społeczny grupowych ubezpieczeń na życie, oraz ze względu na znaczenie, jakie odgrywa ubezpieczenia grupowe na życie w gospodarce narodowej, winny być one wszechstronnie popierane w zakładach pracy.

Niech więc dzisiejsza konferencja ZMP stanie się udanym startem do dalszej pracy społecznej, naukowej i kulturalnej — pracy, którą podejmiemy z wiarą we wspaniałą przyszłość. Kor. zlv-WSR Kortowo

Jakie będą dalsze losy ośrodka szkoleniowego w Malinowie?

Nieopodal, bo zaledwie 4 km. od Działdowa leży osada Malinowo. Już z daleka widać budynek drobiarskiej szkoły specjalistów-praktyków, która od 15 grudnia stoi z nieznanym przyczyn nieczynna. Dziwi nas ten stan tym bardziej, że pamiętamy ile kosztował remont budynków i wimy, jak wspaniale można by wykorzystać budynek szkoły drobiarskiej, z której nie tak dawno wyszło 80 młodych kierowniczek ferm hodowlanych drobiu.

Krótko, ale treściwa jest historia tej szkoły:

Niespełna rok temu przybył do Malinowa Kazimierz Zagórski wraz z personelem pedagogicznym. Własnymi siłami zaczęto uruchamiać szkołę. W sam remont włożono 150 tys. zł. z sum inwestycyjnych i 8 tys. zł. z sum budżetowych, a oprócz tego 35 tys. zł. na urządzenie, umeblowanie, internat, kancelarię itd.

Szkoła jest właścicielem 17,60 ha ziemi, z czego 7,90 ha zaorano i obsiano. Reszta to łąki. Istnieje jednak możliwość powiększenia gospodarstwa rolnego o grunty sąsiadów braci Jaroszków, którzy sami występowali z projektem przekazania swej ziemi szkole. Po ew. powiększeniu można by zakończyć tu nawet fermę doświadczalną. Należy zaznaczyć, że gospodarstwo szkolne jest deficytowe i dysponuje jeszcze ok. 3.220 zł.

Budynek liczy 42 ubikacje, w tym 2 sale wykładowe o pojemności 100 osób każda, 2 sale sypialne po 80 łóżek, świetlica na 1.000 osób, sala jadalna na 100 osób, 4 mieszkania dla nauczycieli z rodzinami i 2 pokoje dla nauczycieli kawalerów. Budynek jest wyposażony w kompletne urządzenia kanalizacyjne, centralne ogrzewanie z własną wieżą ciśnienia i t. p.

Obecnie szkoła stoi nieczynna. Dyrektor i profesorów, którzy chętnie pozostaliby na miejscu, aby prowadzić w dalszym ciągu prace nad szkoleniem kadr hodowlanych, przetrucano na inny teren, a szkołę i gospodarstwo oddano pod opiekę woźnego, który będzie płatny z sum budżetowych. Zwłania się również z pracy 2 nauczycieli, 1 kucharke,

szprzątaczkę, pomoc kuchenną i palacza, prócz tego robotników gospodarstwa.

Losami pięknego ośrodka w Malinowie powinien zainteresować się

Dziś 4 — jutro 8 koni przypadnie na 100 ha użytków rolnych

Ambicją ośrodków PGR, nastawionych wyłącznie na hodowlę koni, jest nie tylko osiągnięcie cyfr przedwojennych, lecz i przekroczenie ich. W woj. olsztyńskim czynnych jest obecnie 40 zrebieniarni, z których największe znajdują się w zespołach Zybultowo, Ostródzki oraz w gospodarstwie Henrykowo zespołu Kropiewo.

Zrebieniarnia w Henrykowie nastawiona jest głównie na wychów zrebriąt z ośrodków hodowlanych, zaopatrzonych w klacze typu uszlachetnionego rasy krajowej, a krytych ogierami wschodnio-pruskimi oraz półkwi anglikiem.

W ciągu kilku ostatnich lat stan pogłowia koniowego w woj. olsztyńskim zwiększył się ogromnie. Obecnie na 100 ha gruntów przypadają cztery konie. Mimo rozwoju mechanizacji rolnictwa nie jest to ilość wystarczająca, bowiem w wielu pracach rolnych zastąpienie konia — maszyną jest prawie niemożliwe. Siła konia jest w dalszym ciągu niezastąpiona i jak zawsze poszukiwana. Tym tłumaczyć należy nastawienie PGR-ów na rozwój hodowli konia. Jest prawdopodobne, że już w niedługim czasie uda się PGR-om podwoić pierwszą cyfrę do osmiu sztuk na 100 ha użytków rolnych.

Interwenujemy

(b) Ubikacje na dworcu kolejowym w Hawie już od dłuższego czasu nie są czynne. Podrażni korzystający z nich muszą brodzić po kostki w nieczystościach. Tym siedliskiem brudu winna się zająć komisja sanitarna w Hawie. (4-C).

(b) Już wielokrotnie pisaliśmy o zbyt słabej komunikacji tramwajowej na „linii rubsz — stacja i wielokrotnie MPK pisało nam, że w nie„lele i codziennie w godzinach największego nasilenia ruchu będą kursowały dwa tramwaje. Jak się jednak okazuje, były to tylko „obietki cackanki”. (52-C).

wyd. oświaty rolniczej przy prez. Woj. R.N. skąd oczekujemy wiadomości o projektowanym wykorzystaniu tego ośrodka. Kor. A. Radomska — Działdowo.

Do placówek administrowanych należy m. in. stołówka studencka w Kortowie, wydająca dziennie 2600 posiłków oraz 7 innych stołówek przyzakładowych np. w prez. Woj RN i in. wydających łącznie ok. 1800 obiadów dziennie. W kilku innych zakładach pracy (m. in. w DOKP) uruchomiła PSS bufe przyzakładowe zdolne obsługiwać dziennie ok. 800 osób. Tak więc dzięki zamkniętej sieci zbiorowego żywienia „uchroniliśmy” od kłopotów prowadzenia gospodarstwa domowego jeszcze prawie 5 tys. mieszkańców Olsztyna.

ORGANIZACJA STOŁÓWKI OBOWIĄZKIEM ZAKŁADU PRACY

Mimo tych na pozór optymistycznych cyfr istniejące placówki zamkniętego zbiorowego żywienia nie mogą zaspokoić wzrastających stale potrzeb świata pracy. Zarząd PSS otrzymuje liczne prośby o założenie stołówek zamkniętej w tej, czy innej instytucji i nie może załatwić wniosku po myśli petentów, ponieważ nie pozwalają na to odpowiednie przepisy.

Zeby więc w przyszłości nie było żadnych nieporozumień komunikujemy, że organizacja stołówek pracowniczych należy do obowiązków zakładu pracy. Natomiast PSS bierze zorganizowaną stołówkę wyłącznie w administrację, nie wnikając w sprawy wewnętrzno-organizacyjne.

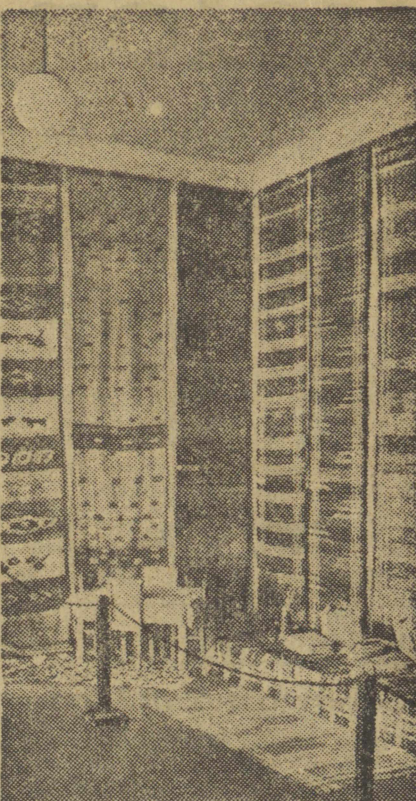
Stąd też wszystkie żale mieszkańców Olsztyna na niedostateczną ilość stołówek pracowniczych, które kieruje się przeważnie pod adresem PSS są nieuczynne i PSS mimo najszybszych chęci nie może sama w takich sprawach decydować.

Jedynym wyjściem z tej sytuacji byłoby zorganizowanie stołówek przez rady zakładowe, czy miejscowe różnych większych instytucji, jak to zro-

związku z czym nie przyjmuję się iu obuwia do reperacji. Zachodzi pytanie kto będzie reperował obuwie prawie dwu tysięcznej rzeszy mieszkańców Kortowa. Kor. (to) z WSR.

Winnych samowolnego zajęcia świetlicy ukarano w drodze służbowej.

Sukcesy placówek CPL i A

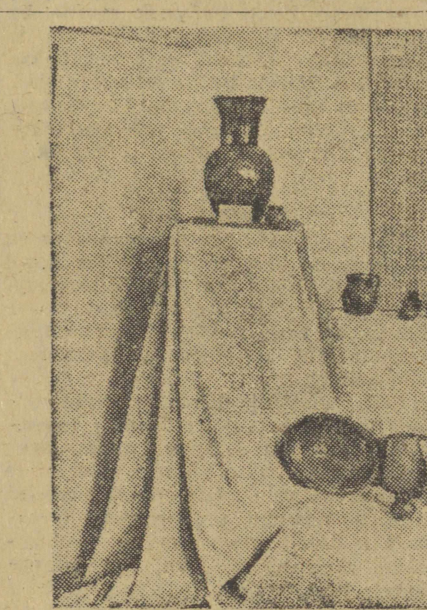


tującej ilość przetartej na tartaku dłuższy oraz Józef Kociński, który zgłosił pomysłu usprawniający produkcję szufli do zboża.

W KIERUNKU ROZWOJU I ROZBUDOWY

Plan produkcji na 1952 rok zwiększony został w zakładach przemysłu terenowego woj. olsztyńskiego o 46 proc., przy czym duży nacisk położono na produkcję artykułów masowego użytku, a m. in. mebli dla ludności wiejskiej. Planuje się ponadto szerokie wykorzystanie surowców odpadkowych, a z inwestycji — uruchomienie w Orniecie fabryki wozów i w Piszcu — nasycarni drewna.

1 bm. woj. zarząd przem. teren. przejął również dwie drukarnie: w Działdowie i Ostródzie. Przekazanie obu drukarni nowemu pionowi uzasadnione jest koniecznością sprawnego zaspokojenia lokalnych potrzeb ludności i władz terenowych w zakresie drukarstwa, jak i dostosowaniem struktury organizacyjnej drobnego państwowego przemysłu graficznego do ogólnych zasad organizacyjnych przemysłu terenowego.



Mimo pewnych niedociągnięć w dawnej pracy kierownictwa ekspozytury CPLIA w Olsztynie, terenowe placówki tej instytucji mogą poszczycić się pięknymi wynikami. Oto fragment wystawy przemysłu ludowego i artystycznego, która była udostępniona mieszkańcom Olsztyna w salach zamku. Na zdjęciach u góry: szmaciaki z Wielbarka i Wojnowa, wyroby rękopiśmiarskie z Mikołajek i komplet mebli dla przedszkoli z Prabut. Foniżej: tkaniny regionalne z Piecek i ceramika z Giżycka.

Zwiększyć ilość stołówek przyzakładowych PSS obejmie je w administrację

Z dniem 1 bm. wszystkie otwarte lokale gastronomiczne przeszły pod zarząd olsztyńskich zakładów gastronomicznych, które są dziś jedną instytucją odpowiedzialną za stan zbiorowego żywienia w naszym mieście. Pozostało jednak 8 placówek tzw. zamkniętych — stołówek pracowniczych, którymi w dalszym ciągu administruje PSS „Mazur”.

Do placówek administrowanych należy m. in. stołówka studencka w Kortowie, wydająca dziennie 2600 posiłków oraz 7 innych stołówek przyzakładowych np. w prez. Woj RN i in. wydających łącznie ok. 1800 obiadów dziennie.

W kilku innych zakładach pracy (m. in. w DOKP) uruchomiła PSS bufe przyzakładowe zdolne obsługiwać dziennie ok. 800 osób. Tak więc dzięki zamkniętej sieci zbiorowego żywienia „uchroniliśmy” od kłopotów prowadzenia gospodarstwa domowego jeszcze prawie 5 tys. mieszkańców Olsztyna.

ORGANIZACJA STOŁÓWKI OBOWIĄZKIEM ZAKŁADU PRACY

Mimo tych na pozór optymistycznych cyfr istniejące placówki zamkniętego zbiorowego żywienia nie mogą zaspokoić wzrastających stale potrzeb świata pracy. Zarząd PSS otrzymuje liczne prośby o założenie stołówek zamkniętej w tej, czy innej instytucji i nie może załatwić wniosku po myśli petentów, ponieważ nie pozwalają na to odpowiednie przepisy.

Zeby więc w przyszłości nie było żadnych nieporozumień komunikujemy, że organizacja stołówek pracowniczych należy do obowiązków zakładu pracy. Natomiast PSS bierze zorganizowaną stołówkę wyłącznie w administrację, nie wnikając w sprawy wewnętrzno-organizacyjne.

Stąd też wszystkie żale mieszkańców Olsztyna na niedostateczną ilość stołówek pracowniczych, które kieruje się przeważnie pod adresem PSS są nieuczynne i PSS mimo najszybszych chęci nie może sama w takich sprawach decydować.

Jedynym wyjściem z tej sytuacji byłoby zorganizowanie stołówek przez rady zakładowe, czy miejscowe różnych większych instytucji, jak to zro-

ZE SPORTU

Zasłużony mistrz

Rozgrywki siatkówki męskiej o „Zimowy Puchar Polski” zakończyły się na szczeblu wojewódzkim pewnego rodzaju sensacją, bowiem tytuł najlepszej drużyny okręgu zdobył młody zespół ZKS Ogniwo Lidzbark. Sukces ten jest jednak w pełni zasłużony, osiągnięty bowiem został w sposób nader przekonujący.

Do finałów stanęły drużyny SKS Technikum Budowlane (mistrz Olsztyna), KS Ogniwo Lidzbark, KS Ogniwo Ostróda i KS Spójnia Mrągowo, która dopuszczona została do rozgrywek dodatkowo jako wicemistrz swojej grupy, na miejsce nieprzybyłej Spójni z Ketrzyną.

Zwycięstwo nad wszystkimi drużynami odniósł Ogniwo Lidzbark w

biła np. dyrekcja PKS, dawny PAGED i olsztyńskie zjednoczenie budownictwa przemysłowego. Dopiero po zorganizowaniu stołówek należy zwrócić się do PSS o przejęcie administracji.

NASZ APEL

Obecne stołówki mieszczą się przeważnie w lokalach nieodpowiednich: pro wizerunkowych, ciasnych itp. nie pozwalających na zwiększenie przelotności, a tym samym liczby konsumentów. Dla tego też poszczególne zakłady pracy powinny przy organizowaniu stołówek wziąć i ten moment pod uwagę.

pozytywnym momentem pracy stołówek jest natomiast obsługa. Możemy wymienić takie nazwiska jak: Wł. Kajan, Klary Gerlich, St. Gulbiewskiej, J. Warzechy, M. Majdańskiej, J. Tomaszewskiej, F. Rożek, A. Langwald, H. Lis, H. Jackowskiej, M. Rekawka i wielu innych, którzy pracą swą zasługują nie tylko na miano uprzejmego, ale fachowego i odpowiedzialnego personelu.

Kończąc pragniemy zwrócić się z apelem do pozostałych członków załóg stołówek o wzmocnienie swego wysiłku i systematyczne i uprzejme obsługiwanie stołowników — ludźmi pracy. Kor. z PSS — AP

Śladem Zarzących interwencji

Od Zarządu Głównego Narodowego Banku Polskiego w Warszawie otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„W związku z artykułem zamieszczonym w Nr 309/1625 „Zycia Olsztyńskiego” z dn. 28 listopada ub. r. pod nagłówkiem „Fortelem go... panowie” w sprawie zajęcia przez oddział NBP w Olsztynie świetlicy Zw. Zaw. Prac. Fin. przy Banku Rolnym komunikujemy, że poleciliśmy kierownikowi oddziału wojewódzkiego NBP w Olsztynie zajętą nieprawnie przez niego świetlicę oddać Radzie Miejskiej Zw. Zaw. Frac. Finansowych przy Banku Rolnym w Olsztynie.

Winnych samowolnego zajęcia świetlicy ukarano w drodze służbowej.

KORTOWO MELDUJE

Z inicjatywy zarządu uczelnianego ZMP przy WSR rozpoczęto ostatnio serię warsztatów szkoleniowo-seminaryjnych aktywistów, członków zarządów kół i sekretarzy grup studenckich. Szkolenie obejmuje szeroki wachlarz zagadnień między innymi: państwowości i wewnątrzuczelnianych. Szczególnie cenna jest w miarę doświadczeń oraz sprawozdawczości i krytyka dotychczasowej pracy. Szkolenie aktywów niewątpliwie podniesie i wyższy poziom pracy ZMP-owskiej w WSR.

Istniejący dotychczas przy WSR punkt usługowy rzemieślniczej spółdzielni, pracujących zostaje w bm. zlikwidowany, w związku z czym nie przyjmują się już obuwia do reperacji. Zachodzi pytanie kto będzie reperował obuwie prawie dwu tysięcznej rzeszy mieszkańców Kortowa. Kor. (to) z WSR.

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 2 (154)

13 stycznia 1952

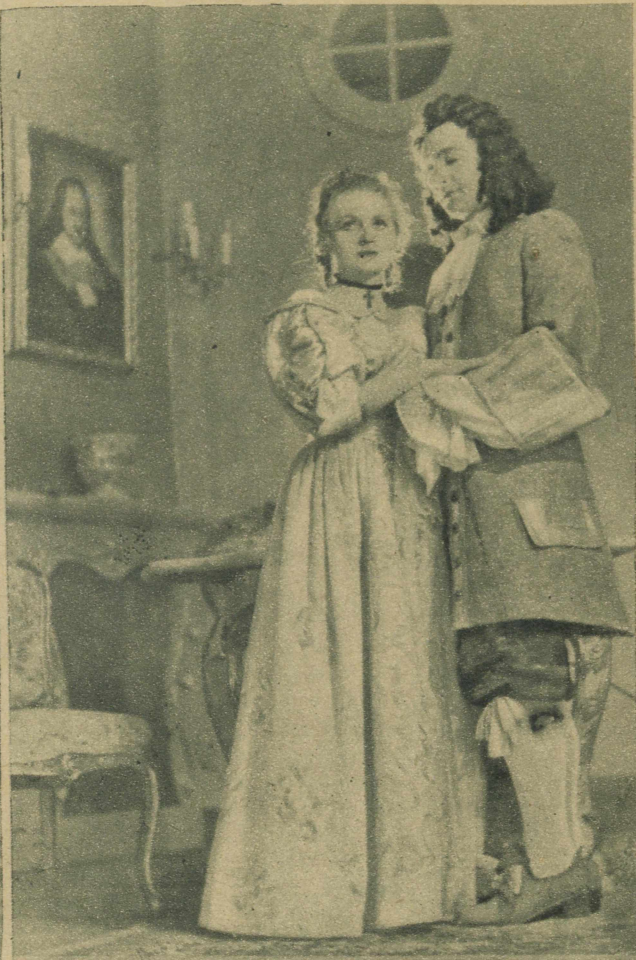


Cisza i spokój, opanowane ruchy lekarzy. Tylko od czasu do czasu spod maski wydobywają się słowa „siostrzo, lancet”. Oto atmosfera sali operacyjnej w warszawskiej klinice dziecięcej przy ul. Litewskiej (patrz reportaż wewnątrz numeru).

Z TEATRU



„Uczone białogłowy” Moliera grane są obecnie na scenie warszawskiego teatru Nowego. Oto scena z aktu II: rozmowa między Filamintą (M. Ćwiklińska) i Chryzałem (A. Michałowski).

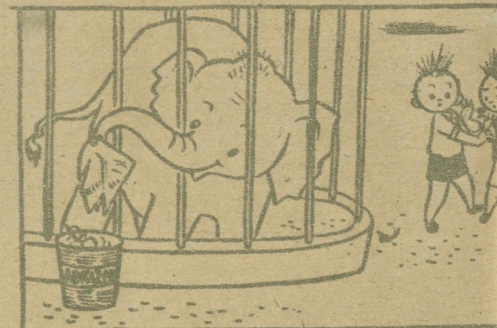
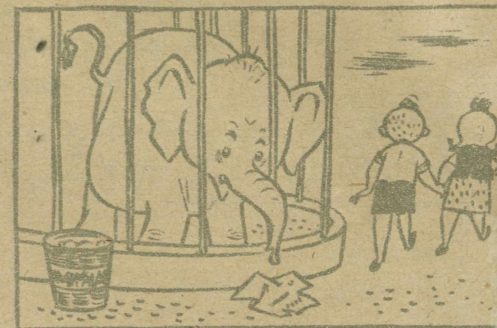
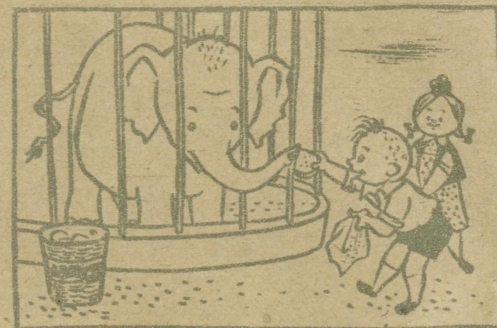


A oto jeszcze jedna scena z tej świetnej komedii (akt IV): Henryka (B. Sojecka) i Klitander (J. Kozłowski). Sztukę reżyserowała I. Grywińska, dekoracje J. Hawrylukiewicz, kostiumy O. Imbirowicz.

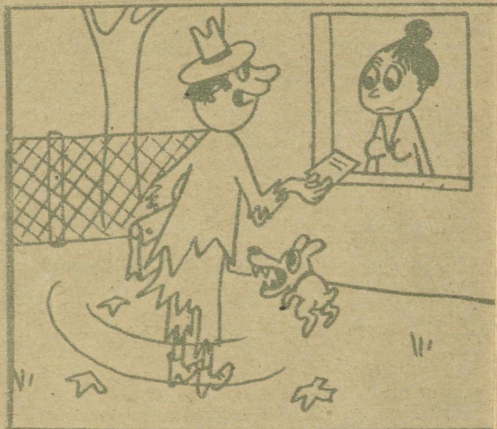


Stołeczny teatr Ateneum wystawił nową sztukę pisarza młodego pokolenia Krzysztofa Gruszczyńskiego pt. „Pociąg do Marsylii” w reżyserii Jerzego Uklei z dekoracjami Wład. Buskiewicza. Oto dwa fragmenty sztuki: André Martin (Stanisław Libner) agituje wśród żołnierzy wyjazdowi do Indochin (po lewej). Żołnierze rozbijają dowódcę, zmuszającego ich do strzelania do manifestujących tłumów — scena z aktu III (po prawej).

HUMOR



Lekcja porządku.



SPRYTNY AGENT

— Ta polisa ubezpieczeniowa uchroni przed ponoszeniem kosztów za szkody, wywołane przez psa.

PRZED OLIMPIADĄ



Ćwiczą od świtu do nocy — przygotowują się do Olimpiady i bez przerwy patrzą w niebo, bo śniegu wciąż mało, a wielki egzamin coraz bliżej. Po lewej: najlepszy z naszych najmłodszych skoczków Andrzej Gąsienica (Gwardia) i Wawrytkówna (CWKS)

Rys.: E. Ałaszewski



Tendencje mody r. 1952 przestały już być tajemnicą. Z tygodnia na tydzień poznajemy coraz dokładniej linię i jej miękki, dyskretny rysunek. Minimalna ilość umiejętnie rozmieszczonych przybrań jest również z głównych cech nowego kierunku. Oto cztery efektowne kreacje sukien spod znaku tej nowej sympatycznej

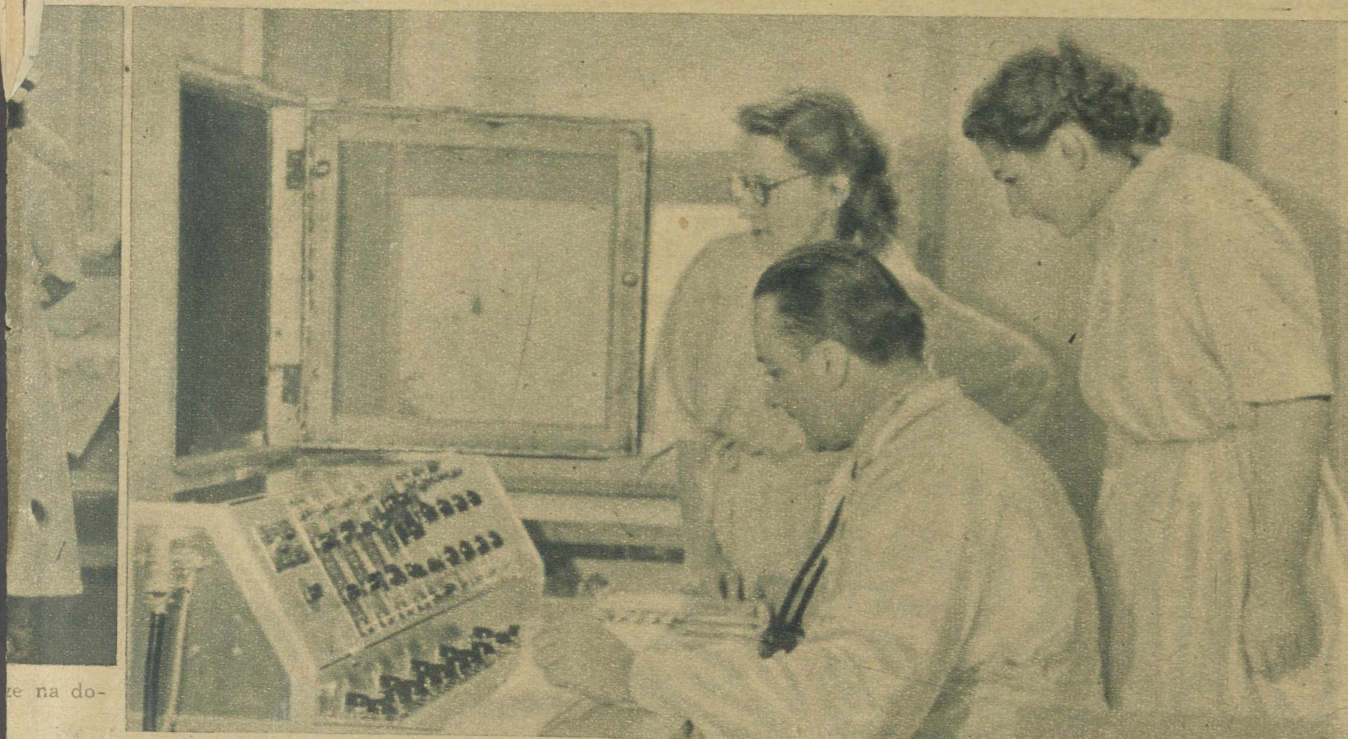
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „CZYTELNIK”.

Odpowiedzialne za pismo — KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Redakcja: WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA 3-5. Telefon: 424-73



Zdjęcia w tym numerze: CAF, WAF, SIB, C.O.P.A. (Kaczkowski, Myszkowski, Hartwig) W. Piotrowski, Z. Małek, F. Franckowiak, oraz obsługa własna



**POMOC RADZIECKA
DLA WŁOSKICH POWODZIAN**



Delegacje wszystkich prowincji Włoch entuzjastycznie powitały w Genui parowiec „Timiriazew”, wiozący dary narodu radzieckiego dla włoskich powodzian. Dary te obejmowały m. in. wielkie ilości zbóż, mąki, cukru i mleka. Na zdjęciu górnym: moment powitania przedstawicielki kobiet radzieckich przez młodą Włoszkę. Na zdjęciu dolnym: wyładunek darów radzieckich.

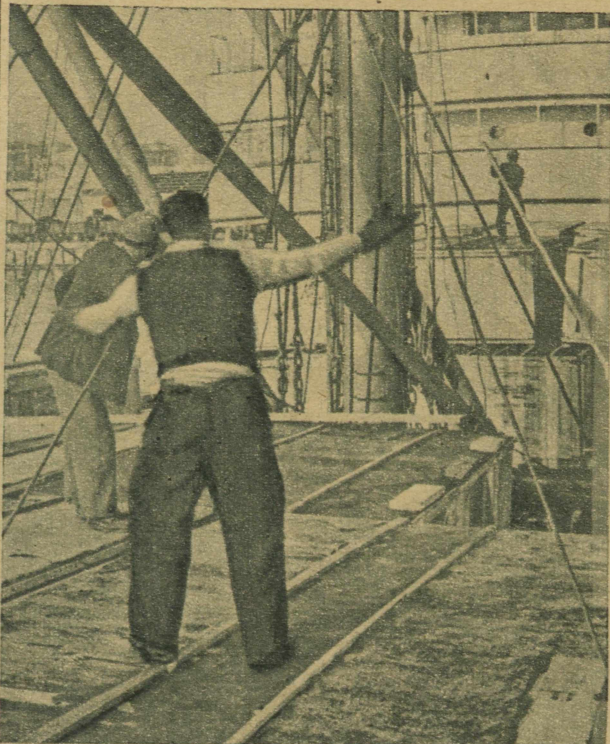
**„Najmłodsza”
klinika**

Wśród wielu nowoczesnych aparatów, w które wyposażona jest klinika, zasługuje na uwagę aparat do rejestracji elektrycznej czynności mózgu. W kabince (niewidocznej na zdjęciu) leży dziecko, a wyniki badania lekarz odczytuje przy pomocy tego właśnie urządzenia.

W 1929 r. w warszawskiej klinice dziecięcej przy ul. Litewskiej był tylko jeden oddział niemowlęco-wewnętrzny i 9 łóżek szpitalnych. Dziś klinika, która rozrosła się do zespołu 4 kateń: 2 niemowlęco-wewnętrznych, chirurgii dziecięcej i radiologii, liczy 265 łóżek. Dyrektorem jej jest prof. dr Michałowicz — światowej sławy uczony, specjalista chorób dziecięcych, który niedawno obchodził 50-lecie swej pracy naukowej. Warszawska klinika dziecięca wyposażona jest w najnowocześniejsze urządzenia i aparaty. Dzięki doskonałym warunkom higienicznym i troskliwej opiece lekarzy oraz pielęgniarek prędko wracają do zdrowia najmłodszy pacjenci. Zdarza się nieraz, że do kliniki przychodzą matki, przyprowadzając zdrowe już pociechy i nachylając się do ucha małego mówią: „Popatrz, Jurku, w tym szpitalu doktorzy wyleczyli cię i dlatego dziś możesz wesoło bawić się i hasać jak inne dzieci”



Przyjrzyjcie się dobrze, matki: oto prawidłowa postawa, w jakiej powinno się karmić maleństwo. Demonstrują: pielęgniarka i jeden z pacjentów kliniki dziecięcej.



ze na do-

ści. Ale za to, ięńca.

Z IMPERIALIZMEM

dząc z nim prawie otwarta ów i samochodów pancernych szpital z chorymi i samochody pancerne zostają liczne oddziały par przeciwwstawia się imperia-



T OUT
IRTY
GLISH

ów w rejonie, gdzie wyepodzielnie panują Angli- się stale napisy: „Precz, kłeci Anglii!”

Rozwścieczeni najeźdźcy odpowiadają na to kulami, mszcząc się na najsłabszych — na kobietach i dzieciach. Oto ranna dziewczyna egipska, postrzelona przez patrol angielski.



Groźnie wyciągnięte pięści, na ustach okrzyk: „Precz z angielską okupacją!”. W czasie wielkiej demonstracji w Sudanie dziesiątki tysięcy manifestantów domagały się wyzwolenia kraju spod angielskiej okupacji.

POWSTANIA PPR (2)

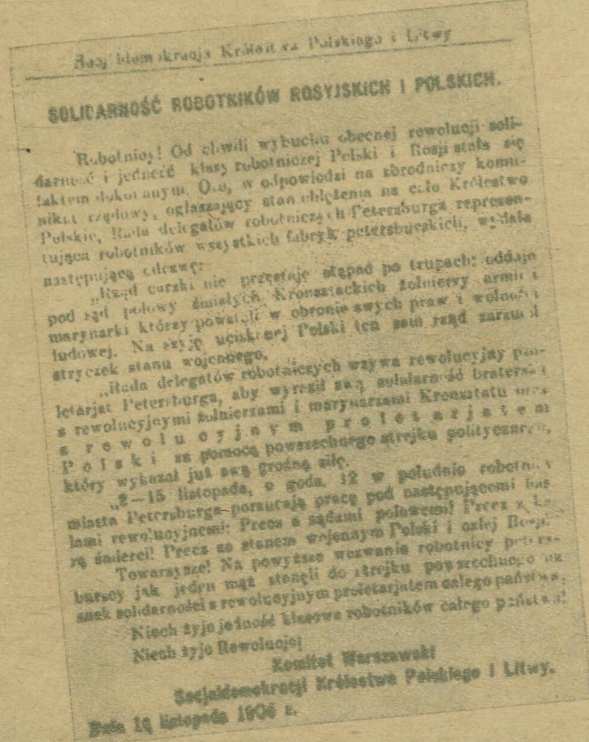


Julian Marchlewski

10 lat temu, w styczniu 1942 r. powstała Polska Partia Robotnicza, która pod sztandarem marksizmu-leninizmu podjęła walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne, o wolną Polskę Ludową. PPR zrealizowała dążenia naszych rewolucyjnych partii: Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP, Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy była kontynuatką ideologii Wielkiego Proletariatu i Zw. Robotników Polskich, była pierwszą marksistowską i proletariacką partią w Polsce, partią międzynarodową, działającą w ścisłym sojuszu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym przeciw wspólnemu wrogowi: carowi oraz klasom wyzyskiwaczy. Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy powstała w 90-tych latach ub. stulecia i stała na czele proletariatu Kongresówki, prowadząc polską klasę robotniczą do Socjalizmu. Czołowymi przywódcami SDKPiL byli: Julian Marchlewski, Róża Luksemburg i Feliks Dzierżyński.

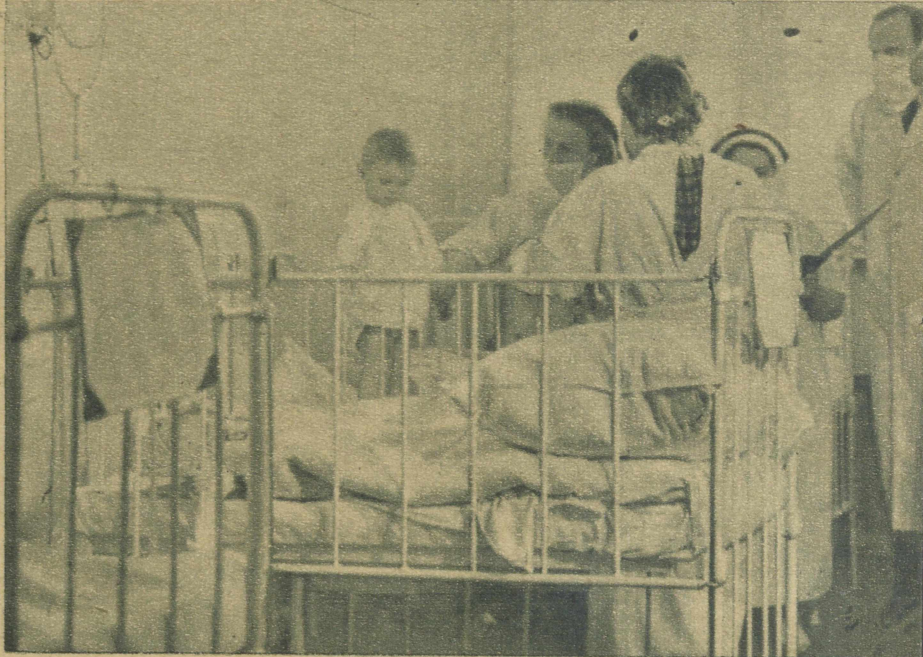


Róża Luksemburg

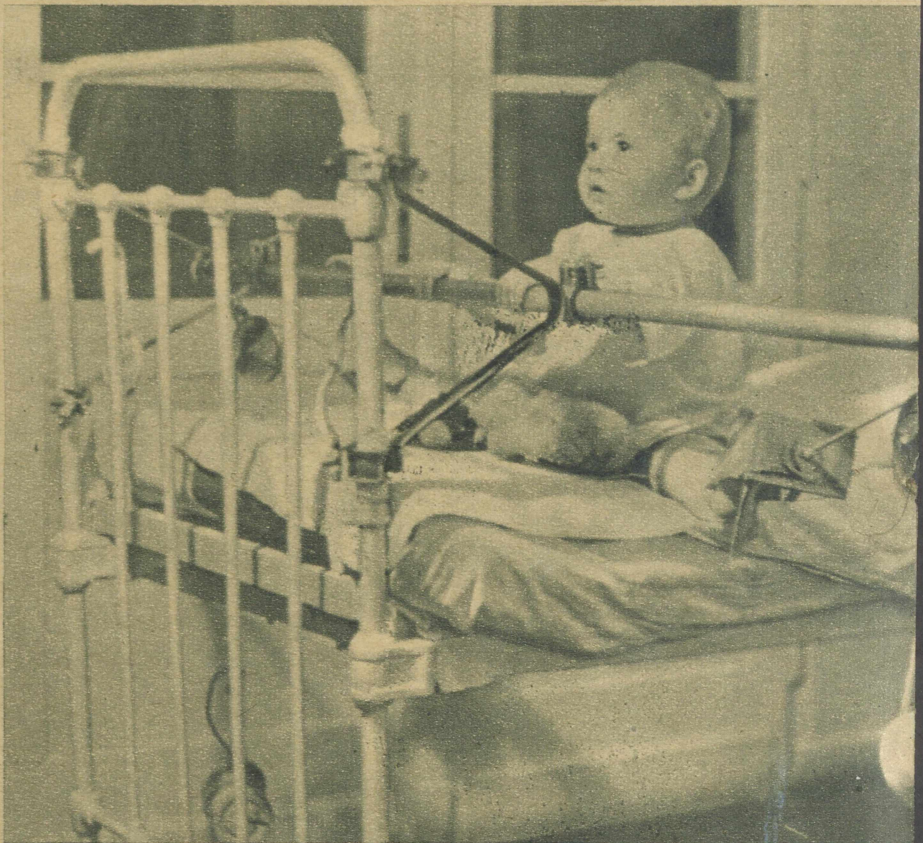


Feliks Dzierżyński

Oto dokumentalne zdjęcie odezwy Komitetu Warszawskiego SDKPiL z dn. 16 listopada 1906 r., wzywającej polską klasę robotniczą do solidarnej walki wraz z robotnikami rosyjskimi przeciwko carskiej tyranii.



Mały Maciusz jest bardzo naburmuszony, niechętnie poddaje się oględzinom lekarskim. Dr Nowak przyszedł dziś do Maciusia w towarzystwie aż 4 pielęgniarek.



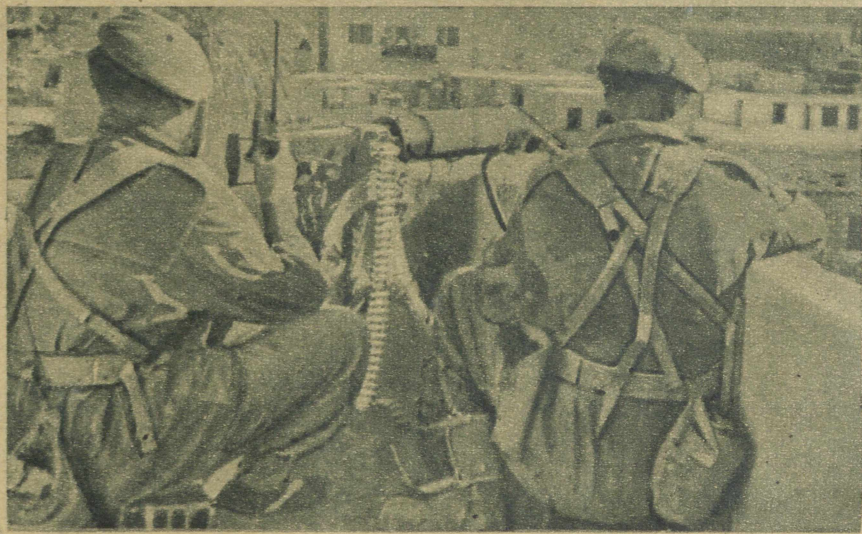
Wierzmy ci, kochanie, że siedzenie w takim aparacie prostowniczym nie należy do przyjemności. Kiedy zdejmą ci aparat, będziesz miał proste nóżki i wyrośniesz na zdrowo.



Ciężkie czołgi angielskie rozgniatają ubogie domy egipskich fellachów. Kędy przejdą, tam zostaje kupa gruzu, ślad gasienic i niedola ludzi, pozbawionych dachu nad głową.

HUD EGIPTU WALCZY

Okupanci angielscy stosują coraz brutalniejsze metody terroru wobec narodu egipskiego. W ub. tygodniu oddział angielski w sile 2.500 żołnierzy zaatakował przy ujściu kanału Suez, burząc ogniem dziesiątki domów i ostrzeliwując z karabinów maszynowych ludność. Atak ten został odparty przez ludność i oddziały policji egipskiej. W czasie walki zostały spalone, a ponad 60 Anglików padło zabitych, bądź odniosło rany. W całym Egipcie, gdzie walczą z angielskimi najeźdźcami, lud egipski coraz bardziej zdecydowanie broni swego kraju i niepodległość.



Ustawione na dachach, prawie niewidoczne z dołu, czają się karabiny maszynowe. Każdy Egipcjanin, prawy gospodarz Egiptu, gdy tylko pojawi się w polu ich działania, traci życie.